





# NOWOROCZNE ROZMOWY

Józef Nagórzański  
přzewodniczący Prezydium WRN

## Co nowego w 1958 r.?



Rzecz zasadniczą i nową w skali nie tylko województwa krakowskiego, ale ogólnokrajowej będzie bez wątpienia uchwalenie przez Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nowej ustawy o radach narodowych, której projekt został już ogłoszony do laski marszałkowskiej. Uchwalenie tego aktu prawnego będzie przełomowym etapem w historii rad narodowych w Polsce Ludowej.

Projekt ustawy przewiduje znaczne rozszerzenie zakresu działania terenowych rad, umocnienie ich wpływu na władze niezespolone, usamoizolowanie finansowe w sensie pokrywania wydatków budżetowych z własnych dochodów oraz zagwarantowanie radom narodowym roli faktycznego gospodarza na ich terenie, a więc i pełniejszego prawa kontroli przemysłu kluczowego i pewnego udziału w zyskach przedsiębiorstw przemysłu kluczowego działających

### 1 mln ton stali, 1 mln ton surowki, 1,750 tys. ton koksu wyprodukuje Huta im. Lenina

(Wywiad z naczelnym dyrektorem Huty im. Lenina mgr inż. A Czechowiczem)



Rozmowa z naczelnym dyrektorem Huty im. Lenina, inż. Antonim Czechowiczem rozpoczęła od przytoczenia znanego faktu że globalny plan produkcji załoga tej — rzecz by można — perły polskiego hutnictwa wykonała na 12 dni przed terminem. Ale ponieważ ma to być wywiad noworoczny, więc z miejsca przystąpiłem do meritum sprawy zadając pytanie na temat rozwoju produkcji Huty w nowym, 1958 roku.

— Trzeba powiedzieć, że generalne zadania Huty — rozpoczął inż. A. Czechowicz — na rok 1958 będą na ogół bardzo trudne i napięte. W dotychczasowej produkcji Huty będzie to jedno z najtrudniejszych lat; przede wszystkim z uwagi na to, że przy jednoczesnym wzroście produkcji stoi przed nami zadanie uruchomienia największego wydziału — walcowni blach cienkich na zimno i innych wielkich agregatów.

na terenie danej rady. Da to radom możliwość rozwinięcia szerszej, niż dotychczas działalności w dziedzinie zaspokajania potrzeb ludności.

W roku 1958 planujemy wybudowanie około 13.000 izb mieszkalnych, co przyczyni się w pewnym stopniu do złagodzenia tak ciężkiej na terenie naszego województwa sytuacji mieszkaniowej. W wymienionej ilości 13.000 izb poważnie partycypować będzie budownictwo spółdzielcze i indywidualne. Pociągnie to za sobą konieczność wyprodukowania odpowiedniego zasobu materiałów budowlanych. W tym celu przeznaczają się na rozszerzenie już istniejących i budowę nowych wytwórni materiałów budowlanych kwotę 10 milionów złotych.

Ważnym zagadnieniem, którego rozwiązanie rzutuje na ogólny poziom stanu zdrowotnego ludności, jest sprawa dalszych inwestycji w dziedzinie służby zdrowia. Na ten cel w roku 1958 przeznaczają się około 22 miliony złotych.

— Dzięki uruchomieniu nowych obiektów opieki społecznej i dokonaniu odpowiednich adaptacji, uzyskamy w 1958 roku nowych 350 miejsc dla podopiecznych.

— Utworzenie Funduszu Aktywizacji Miast i Osiedli Robotniczych pozwoliłoby zgodnie z uchwałą Wojewódzkiej Rady Narodowej z 1 X 1957 r. na gospodarcze ożywienie małych miasteczek przez ustalenie planów ich zagospodarowania, wykorzystanie miejscowych zasobów, rozwój rzemiosła i usług, budownictwa mieszkaniowego, spółdzielczego itd. Umożliwi to w większym niż dotychczas stopniu włączenie miasteczek i osiedli do budownictwa socjalizmu oraz powstrzymanie procesu dekapitalizacji podstawowej masy mieszkaniowej, tak ważnej dla gospodarki komunalnej miast.

Ogólny wzrost produkcji zamyka się cyfrą 13 proc. w stosunku do przewidzianego wykonania w 1957 r. Ten wzrost charakteryzuje się takimi „okrągłymi” cyframi, jak wyprodukowanie 1.750.000 ton koksu, 1.000.000 ton surowki, powyżej 1 miliona ton stali co postawi nas w rzędzie największych hut w Europie. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że możemy o zakładzie, który faktycznie na pełnych obrotach produkcyjnych pracuje dopiero drugi rok, to zadania wynikające z tych cyfr są — powiższym — niewątpliwie bardzo poważne. Cyfry te równocześnie mówią o bardzo dużym udziale produkcji Huty w rozwoju całej gospodarki narodowej. W planie bowiem Huty na rok 1958 założony jest właściwie największy wzrost produkcji w porównaniu do planowanego wzrostu we wszystkich innych hutach w Polsce.

— W jaki sposób nastąpi to zwiększenie produkcji? Zależać to zapewne będzie nie tylko od podniesienia wydajności pracy?

— Oczywiście, wzrost produkcji nastąpi nie tylko drogą podniesienia wydajności, lecz również uruchomienia nowych agregatów. Uruchomienie jednakże tych agregatów nastąpi w drugiej połowie 1958 r., tym bardziej więc zadania nasze są trudne, bo należy liczyć na mniejsze rezerwy.

Przytoczę kilka przykładów. Oto uruchomienie pierwszego agregatu walcowni zimnej nastąpi w sierpniu względnie września, wielkiego pieca nr 3 z końcem lipca, pieca martenowskiego nr 7 na przełomie sierpnia — września. A więc wszystko nastąpi w czasie nie najkorzystniejszym biorąc zwłaszcza pod uwagę bardzo poważną niewiadomą, jaką jest uruchomienie walcowni zimnej. Gdyby coś się nie udało z uruchomieniem agregatów,

to, to powstałyby oczywiście duże przeszkody. Dlatego wzrost produkcji musi być osiągnięty głównie przez wzrost wydajności.

— Specjalne więc trudności powstaną przy uruchomieniu walcowni zimnej. Na czym tutaj rzecz polega?

— Otóż, jeżeli np. podobne wielkie piece, jak w Hucie, już uruchomiliśmy i mamy pewne doświadczenia, to tego typu walcowni zimnych, jeszcze nie uruchomiliśmy. Jest to pierwsza tego rodzaju walcownia w kraju. Z doświadczeń innych krajów wynika, że należy być bardzo ostrożnym z wyznaczeniem terminu uruchomienia.

Warto jeszcze powiedzieć o tym, że wzrosnie również akumulacja, jaką ma dać Huta. A mianowicie przewiduje się, że ma ona wypracować bli-

## Węgiel na przełomie roku

(Wywiad z wiceministrem górnictwa i energetyki inż. K. Fabrisem)

Górnicy polscy dotrzyali słowa danego w przeddzień ubiegłorocznego „Barburki” i sekretarzowi KC PZPR, Władysławowi Gomułce. Przemysł węglowy wykonał na 4 dni przed terminem plan wydobycia węgla.

W Ministerstwie Górnictwa i Energetyki podnieśli, z odniesieniem do takimi trudnymi sukcesy wszyscy są zadowoleni.

— W 1960 roku przemysł węglowy powinien otrzymywać z kopalń płytlich 2,5 raza więcej węgla, niż obecnie. Jeśli mowa o wydajności, to trzeba stwierdzić, że spadek wydajności trwał od 1952 roku. Został on zahamowany w 1957 roku, w którym uzyskaliśmy o 2 kg lepszą wydajność na roboczniołwie, niż w poprzednim roku. Zwiększenie wydajności będzie mogło być uzyskane przez skierowanie większej liczby pracowników kopalń bezpośrednio „na węgiel”, niżeli pracujących ich tam dotychczas. To zależne jest oczywiście od inicjatywy kierownictwa kopalń i rad robotniczych, które powinny się tymi sprawami szczególnie zająć.

— A co ze sprawami bytowymi górników?

— Zagadnienia te nie jest pomijane. O sprawach tych myślał w Ministerstwie badając wyższy. Niemalże trudny problem mieszkaniowy myśliśmy rozwiązać przez rozwinięcie budownictwa spółdzielczego, a także przez budownictwo indywidualne. Nasi górnicy zastępują na to, aby mieszkał wygodnie i kulturalnie.

— Towarzyszu Ministrze, co chcielibyście powiedzieć górnikom z okazji Nowego Roku?

— Przede wszystkim złożyć im serdeczne gratulacje z racji odniesienia sukcesu i gorąco podziękować za ofiarną, pełną poświęcenia pracę.

Wszystkim „ludziom węgla”, a przede wszystkim górnikom, technikom i inżynierom Zagłębia Krakowskiego, którzy przez cały rok spisywali się doskonale, składam z okazji Nowego Roku życzenia powodzenia w życiu osobistym i jeszcze lepszych wyników w pracy w nowym roku.

— Do życzeń tych dołącza się również redakcja „Gazety Krakowskiej”.

Rozmawiał: WL. MAJEWSKI

sko 300 milionów złotych czystego zysku. Jest to prawie dwa razy więcej w stosunku do planu z 1957 r. i daje obraz tego wysiłku, którego powinna dokonać załoga Huty w 1958 roku. Mimo uzyskiwania coraz lepszych wyników (także dzięki pracy naszego eksperymentu, co ilustruje zestawienie, że i półrocze 1957 r. zostało zamknięte zyskiem 58 mln zł a już sam trzeci kwartał przyniósł 80 mln zł zysku, październik zaś — 35 mln zł i listopad 40 mln zł); w niczym nie zmienia się fakt, iż wykonanie planu wymagać będzie szczególnie dobrej pracy, tym bardziej, że załoga się nie zwiększy.

— Zyczymy zatem z całego serca nowych osiągnięć Wam, dyrektorze, oraz całej załodze Huty im. Lenina.

Rozmawiał: M. M.

hydrauliki przy ładowaniu i transporcie węgla.

Przy tym wszystkim musimy również pamiętać o zapewnieniu naszym górnikom bezpiecznej pracy.

— Jakie kroki zamierza się podjąć, aby wydajność w przemyśle węglowym wzrosła, a nie — jak w ubiegłych latach — malała?

— W 1960 roku przemysł węglowy powinien otrzymywać z kopalń płytlich 2,5 raza więcej węgla, niż obecnie. Jeśli mowa o wydajności, to trzeba stwierdzić, że spadek wydajności trwał od 1952 roku. Został on zahamowany w 1957 roku, w którym uzyskaliśmy o 2 kg lepszą wydajność na roboczniołwie, niż w poprzednim roku. Zwiększenie wydajności będzie mogło być uzyskane przez skierowanie większej liczby pracowników kopalń bezpośrednio „na węgiel”, niżeli pracujących ich tam dotychczas. To zależne jest oczywiście od inicjatywy kierownictwa kopalń i rad robotniczych, które powinny się tymi sprawami szczególnie zająć.

— A co ze sprawami bytowymi górników?

— Zagadnienia te nie jest pomijane. O sprawach tych myślał w Ministerstwie badając wyższy. Niemalże trudny problem mieszkaniowy myśliśmy rozwiązać przez rozwinięcie budownictwa spółdzielczego, a także przez budownictwo indywidualne. Nasi górnicy zastępują na to, aby mieszkał wygodnie i kulturalnie.

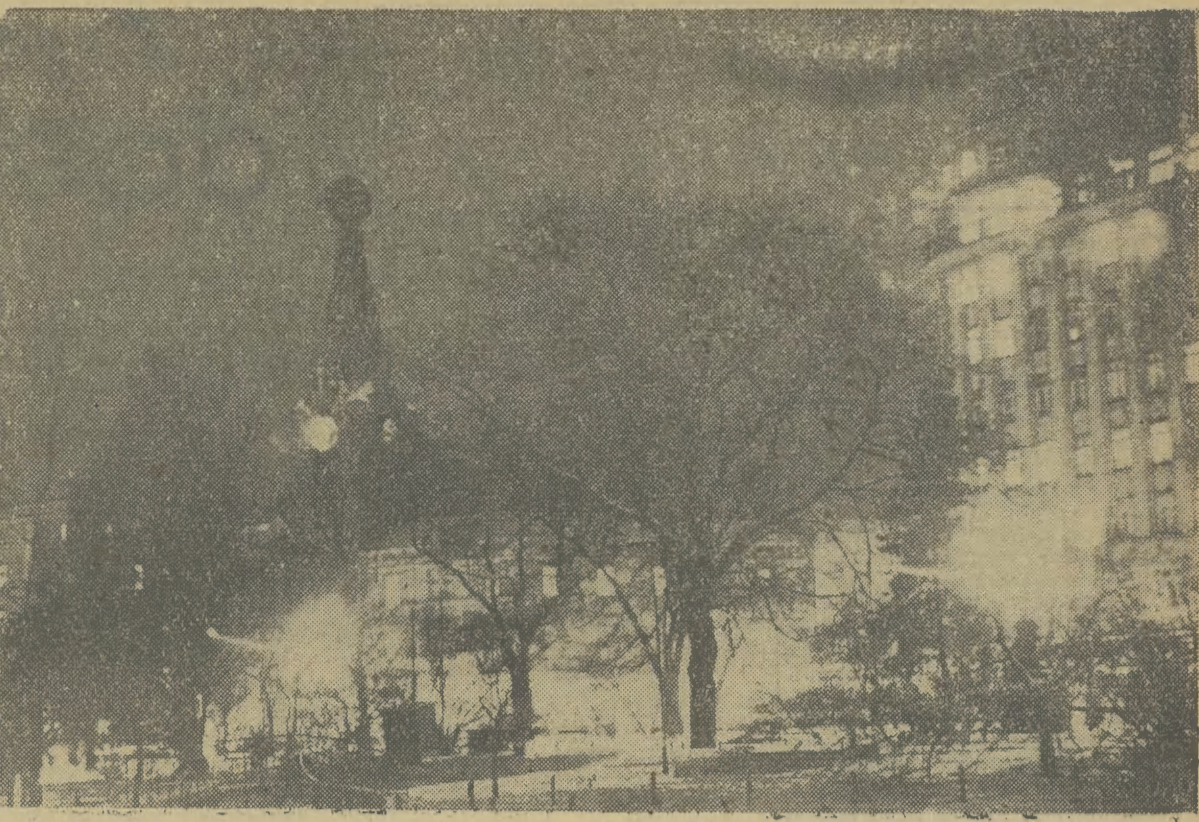
— Towarzyszu Ministrze, co chcielibyście powiedzieć górnikom z okazji Nowego Roku?

— Przede wszystkim złożyć im serdeczne gratulacje z racji odniesienia sukcesu i gorąco podziękować za ofiarną, pełną poświęcenia pracę.

Wszystkim „ludziom węgla”, a przede wszystkim górnikom, technikom i inżynierom Zagłębia Krakowskiego, którzy przez cały rok spisywali się doskonale, składam z okazji Nowego Roku życzenia powodzenia w życiu osobistym i jeszcze lepszych wyników w pracy w nowym roku.

— Do życzeń tych dołącza się również redakcja „Gazety Krakowskiej”.

Rozmawiał: WL. MAJEWSKI



Z teki buchaltera-bilansisty

## Jak gospodarowano groszem publicznym?

### W powiecie Bochnia

w hierarchii potrzeb inwestycyjnych roku 1957 na pierwsze z 21 miejsc wysunęły się: budowa zajezdni PKS, mostu na Rabie, dokończenie magazynu zbożowego w Bochni, rozbudowa zakładu droblarskiego w Niepolomicach, zakładu w Chełmie, wólni w Stankach, stacji hodowlano-badawczej w Grodkowicach, budowa urządzeń elektrycznych w młynie w Wierszycach, bazy materiałowej MPRB, internatu w Bochni, szkoły w Tarnawie, punktu weterynaryjnego w Łapanowie, przychodni weterynaryjnej w Uściu Solnym, odbudowa zamku w Wisznicu i inne.

### W powiecie Brzesko

wśród 19 takich „pierwszych potrzeb” znalazły się: elektryfikacja Browaru w Okocimiu, budowa zakładu mleczarskiego w Zakliczynie, rozbudowa magazynu zbożowego w Brzesku, budowa szkoły w Porębie Spytowskiej, przychodni weterynaryjnej oraz świetlicy w Szczurówce, stacji Pogotowia w Brzesku, dróg Zaborów — Kwików i Łysa Góra — Gwoździec, przebudowa mylna w Wesołowie, wyposażenie placówek służby zdrowia, odbudowa zamku w Dębnie i in.

### W powiecie Chrzanów

gdzie centralny i terenowy plany inwestycyjne obejmowały aż 62 pozycje, prowadzono m. in. budowę kopalni „Trzeźbonka” i „Matylda”, rozbudowę zakładów „Górka”, „Trzeźbonka”, „Plaza”, Miejskich Kamieniołomów Drogowych, rafinerii w Trzeźbnie, zakładów w Czarkowicach, kopalni w Pogorzycach, zakładów kamienia budowlanego w Libiążu, bazy transportowej ZPM w Chrzanowie, tużarni w Balinie, fabryki w Alwerni, „Fabloku” w Chrzanowie, „Gumowni” w Trzeźbnie, PZO i WCMO w Chełmie, stacji kolejowych w Trzeźbnie, Krzeszowicach i Plazie, budowę automatycznej centrali telefonicznej w Chrzanowie, hotelu robotniczego w Chrzanowie, młynów i mleczarni w Chrzanowie, baraków hotelowych w Chrzanowie i Sierszy, drogi Bobrek — Groniec, rozbudowę pompowni wody w Chrzanowie, odbudowę pomieszczeń chlorowni w Chrzanowie, budowę liceum w Krzeszowicach oraz szkół w Czernej i Chełmie, przedszkoli, rozbudowę zakładu prefabrykacji w Woli Filipowskiej itp.

### W powiecie Dąbrowa Tarnowska

trzeba było zaspokoić 15 najpilniejszych potrzeb inwestycyjnych, jak budowa fabryki rur azbestowych w Szczuclcu, stacji transformatorowej w Dąbrowie, drogi Gorzyce — Orlinów, punktu weterynaryjnego w Zabnie, szkół w Delastowicach, Maniowie i Kłizy, szeregu budynków mieszkalnych in.

### W powiecie Kraków

(50 obiektów) budowano elektryczną w Skawinie, tamże inwestowano poważnie w „Aluminiun” i ZMO, w kopalnie soli w Wieliczce, prowadzono budowę zakładów w Bieżanowie, rozbudowę zakładu doświadczalnego w Mydlnikach, fabryki w Zabierzowie, budowę warsztatów kolejowych w Bieżanowie i podstacji ruchu w Mydlnikach, rozbudowę składowi Krak. Pręds. Zaop. Roln. w Białowicach, rozbudowę przystanku w Wieliczce i stacji w Skawinie, Instytutu Metall Lekkich w Skawinie, stacji w Radziszowie, budowę magazynu środków chemicznych w Zabierzowie, oczyszczalni ścieków w Skawinie, szkoły w Skawinie, punktu weterynaryjnego w Wieliczce, sporny wydatkowany na różne inwestycje sanitarne, socjalne, mieszkaniowe i inne.

### W powiecie Limanowa

wiele groźba pochłonięła rozbudowa Podhalańskich Zakładów Przemysłu Owocowo-Warzywnego w Tym-

barku, budowa mostów na Mszanie i Łososinie, olejkarni i szklarni w Mszanie, kina w Limanowej, przychodni weterynaryjnej w Jodowniku, szkół w Laskowej, Niedźwiedzi, Dobrej, Mordarce itp.

### W powiecie Miechów

z 31 różnych potrzeb inwestycyjnych na pierwsze plan wysunęły się rozbudowa Charszynieckiej Odewni Żelwa i młyna w Siomnikach, budowa kina w Miechowie, przychodni weterynaryjnych w Książu, Charszynie i Raclawicach, adaptacja stacji oceny nasion w Niedźwiedzi, budowa w Stacji Selekcji Roślin w Jakubowicach, budowa drogi Miechów — Żarnowice, magazynu zbożowych w Kozłowie i Miechowie, rozbudowa wytwórni pasz w Charszynie, budowa szkół w Wysocicach i Michałowicach, wyposażenie placówek służby zdrowia i budownictwo mieszkalne.

### W powiecie Myślenice

budowano w samych Myślenicach szpital, szkołę i przedszkole, szkołę w Pielimiu i punkt weterynaryjny w Dobczycach, świetlicę w Wisniewie, suszarnię drewna w Myślenicach, prowadzono rozbudowę tużarni w Krzywczynie, inwestowano w zakładach myślniczkich i sułkowičkih, na drogach wodnych, wydatkowano na budownictwo mieszkaniowe, wyposażenie placówek służby zdrowia itp.

### Powiat Nowy Sącz

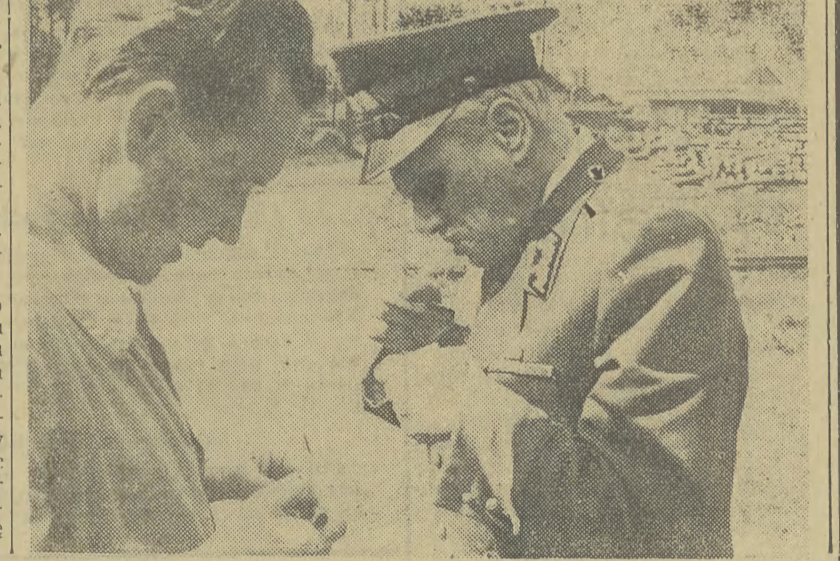
miał aż 42 „pierwsze potrzeby”, z których trzeba wymienić choćby poważną rozbudowę Kiełczańskich Kamieniołomów Drogowych, modernizację elektrowni w Rożnowie, rozbudowę kamieniołomu w Zięgotowie i zakładów kruszywa w Marcinowicach, przebudowę drogi Nowy Sącz — Krynica, budowę dróg w Szczawniku, Łabowej i Włochomli, odbudowę ceglarni w Bielowicach (zakład ten da w r. 1958 kilka milionów sztuk cegły), rozbudowę Instytutu Sadownictwa w Brzeznej, budowę punktu skupu owoców i warzyw w Stadle, budowę stacji transformatorowej, wodociągu, kina i żłobka oraz dokończenie budowy szpitala i modernizację baru mlecznego w Krynicy, odbudowę słodowni w Grybowie, rozbudowę technikum rachunkowe w Marcinowicach oraz hodowalni w Nawojowej, budowę szkół w Krużowej, Wleńsiowicach, Rożnowie i Kamionce, przychodni weterynaryjnej w Grybowie, szereg inwestycji leśnych, kolejowych, sanitarnych, mieszkaniowych i innych.

### Powiat Nowy Targ

(39 pozycji planów inwestycyjnych) był w r. 1957 terenem wielkich przedsięwzięć inwestycyjnych, jak dalsza budowa kombinatu skórzanego w Nowym Targu, budowa wodociągu i kanalizacji w stolicy powiatu, rozbudowa fabryki w Białym i Czarnym Dunaju oraz Podczarowem, magazynu CZHGAD w Nowym Targu, mostów na Dunaju, dróg i mostów w Chabówce, Foroninie i Severynowce, ulic i budynków mieszkalnych w Rabce i N. Targu, wodociągu w Szczawnicy, ośrodka rybniennego w Łopusznej, Liceum Ogólnokształcącego w Jabloncu, bursy w N. Targu, szkół w Szarfach i Działyszu, jak budowy kolejowe, sanitarne itp.

### Powiat Olkusz

na blisko 40 obiektach inwestycyjnych wzbogacił swój potencjał gospodarczy dzięki takim pracom, jak rozbudowa zakładów górnictwa i hutniczych w Bolesławiu, fabryki wyrobów z drutu w Stawkowie, „Emalerni” w Olkuszu, „Paplerni” w Kluczaczu, „Gumowni” w Wolbromiu, bazy materiałowej ZBM oraz centrali telefonicznej w Olkuszu, zakładów w (Dokończenie na str. 4)



## na tematy 1957 roku — na tematy 1957 roku — na tematy 1957 roku

### Cegła w głowę

— Czy chciałbyś dostać cegły w głowę?  
— Nie jestem jeszcze tak zniechęcony do życia.  
— Ależ to przenośnia! Mówię: gdyby stuknięto cię w czoło?... Taką operację właśnie przeszedłem. Wyobraź sobie: przekonano mnie o skuteczności, ba — błogosławionych skutkach podwójki niektórych cen w roku 1957.  
— A jakże! Te „błogosławione skutki” odczuwam przed każdym piernuskiem.  
— Odczuwasz je inaczej. Posłuchaj... Wiosną cegła zdrożała w Polsce z około 500 na około 800 zł i to daje od zaraz szansę przyspieszenia budownictwa.  
— ?  
— Po prostu dzięki tej podwójce mamy już większą masę podstawowego budulca. A jak się stało, opowiem. Przy dotychczasowej nie pokrywanej kosztów cenie cegielni staraty się produkować jak najmniej. Im więcej, tym większy deficyt — był to jeden z wielu przedziwnych paradoksów. Stała nieczynna cegielnia — niech to będzie np. Bolesław w Chrzanowskim — nikomu się nie śniło jej uruchomić. I oto bodziec opłacalnej ceny podzielał piornusko: produkcja przemysłu terenowego w Krakowskim wzrosła w stosunku do r. 1956 już o 11 mln sztuk cegły. Różnica ta odpowiada zapotrzebowaniu na jakieś 360 domków jednorodzinnych i w zasadzie o tyle więcej można by ich zbudować.  
— Ale koszt jest odpowiednio większy!  
— I ja się stulenem w pierwszej chwili zmartwilem. Z kolei sam stulenem się symboliczną cegłą w głowę. Stuknięcie piernuski: nie ma takiego udziału w przyrostu produkcji, zwłaszcza pochodzą-

cego z wykorzystania starej mocy technicznej, którym należałoby się martwić. Stuknięcie drugie: jeśli cegielnie zamiast strat zaczynały przynosić zyski, to państwo ma stąd pomoc i w latach różnych „dziur”, i do gromadzenia środków na przyszłe podwyżki wyznań. Stąd dla człowieka pracy nabycie domku jest dziś kwestią bliższą przyszłości niż wtedy, kiedy cegła była tania.  
— Ha, a chłopci? Pamiętaj, jak byli niezadowoleni z podwyżki cen m. in. artykułów budowlanych? Wyliczałeś, że nie równoważą jej bonifikaty w dostawach obowiązkowych.  
— Ale zorganizowały się zespoły chłopskie, które w r. 1957 wypaliły 15 mln sztuk cegły — trzy razy tyle, co w r. 1956. Podzielił tu na pewno nie tylko czynnik społeczny, ale i ekonomiczny: artykuł będący przedmiotem zespolonej produkcji pojawił się na rynku po cenie pokrywającej z nadwyżką społecznie niezbędny wkład pracy. A im więcej materiałów budowlanych na wsi, tym m. in. więcej porządných obór, większa produkcja zwierzęca. Dodam, że podobnie zareagowali prywatni posiadacze matych cegielni: dali oni w 1957 roku 8 mln sztuk cegły wobec 2 mln w roku poprzednim. Dodam, że gdy przy dawnej cenie spółdzielnie pracy w Krakowskim zajmujące się produkcją materiałów budowlanych ledwie dyszały i były bliskie rozwiązania, w 1957 trysnęły 6 milionami sztuk cegły z miejsc podążających swój wypał (1956: 3,6 mln). Podobnych rzeczy dowiedzieliśmy się o wapieniu, które również podrożało i... również więcej dało go wszystkie sektory.  
— Jednak chyba nie powiesz, że w sam raz podwyżki cen są generalnym środkiem ożywienia gospodarki.

— Staje mi przed oczyma chirurg, który długo chorego oniebie, prześwietla, obserwuje, a potem operuje go co tr z e b a. Czy ja wiem, ile i jakich zabiegów wymaga ekonomika krajowa? Ten z cegłą i wapieniem podoba mi się także i dlatego, że czegoś uczę...  
**Wyłączyć „socialistyczny biznesmeni”!**  
— Zdeprawimy cię młode reporterze prasowe z tzw. prowincji. Ubóstwo, inercja kulturalna...  
— No, było tam nieco subiektywizmu. Zaczynało się od tego, że reporter nie miał dokąd pójść na dobrą kawę... Zapominano też, że dziesięć prowincja musi się optycznie przedstawiać inaczej. Teraz w miasteczkach, poza kilku placówkami społecznymi, które skoncentrowały funkcje dawnego, przedsiębiorczego mrowia kupiecko-rolniczego, widzi się głównie pracowniczość w PZGS, GS, PSS, spółdzielni pracy, wzdłuż miasteczka te (jak np. Niepolomicze) zamienili się po części w osady robotników przemysłu kluczowego. Niemniej alarmy o popiołach inicjatywy, o zatrącaniu moralnych i materialnych rezerwach miejscowych były też oparte na faktach. Waham się, czy rok miniony przyniósł tu jakieś ożywienie?  
— Mówi się o pewnym odrodzeniu rzemiosła. Słyszałem, że w województwie notuje się o przeszło 3 tys. rzemieślników więcej, niż w 1955; głównie budowlani, metalowi — głównie usługowcy. Kiedy jednak myślę o szerokiej, wielostronnej produktywności „terenu”, szczególnie „bierz” taki „eksperyment nowosądecki”.

— Jestem z całym szacunkiem dla tej inicjatywy. Ale szukając jakiegoś noworocznego uogólnienia z zawołaniem „vivant sequentes” widzę, że trzeba by tu najpieru rozprzeparować dwie dziedziny; zwiększenie uprawnień rad w ogóle i — przedsiębiorczość produkcyjną. W „eksperymentie nowosądeckim” zbyt ścisła jest na razie ich „unia personalna”. Ale, ale, w związku z Nowym Sądem coś mi się przypominało. Otóż opowiadano mi jako rewelację, że walne zgromadzenie tamtejszej PSS suwerennie rozporządziło 300 tysiącami nadwyżki bilansowej na własne cele inwestycyjne.  
— To są przeciętne grosze.  
— Tak, ale jeszcze w 1956 w którejś GS pod Krakowem założono się dziennikarzowi, że bez mała nie wolno im sprawić nowego mieszkania do piekarni bez przydziału funduszu z „góru”, która to „góra” zabierała wtedy lwią część wypracowanej przez GS akumulacji do puli centralnej. Składną, oczywiście, jakieś 300 tysięcy, to nie jest portfel, z którym można by się zabrać do poważnej przedsiębiorczości. Marzę jednak o — jak ich sobie nazywam — „socialistycznych biznesmenach”, którzy, gdy wywachają, że jest gdzieś społeczna koniunktura dla produkcji i usług, zbudują nowe „Pudliszki”. Itd., itp.  
— Człowieku! Przecież właśnie chodzi o forsę!  
— Mój „socialistyczny biznesmen” nie jest postacią abstrakcyjną: nie jest bowiem mrzonką tworzenie nowych przedsiębiorstw udziałowych. Generalnie jednak mam na myśli spółdzielców różnych kategorii i branż ze spółdzielni już

działających. Co mnie tak ugrzyło w poddeszczu?... Otóż pod koniec roku 1957 stało się coś bardzo obiecującego. Zostało uprowadzone dofinansowywane bankowe takich inwestycji, które będą podejmowane przedsiębiorstwa socjalistyczne niezależnie od centralnego i terenowego budżetów inwestycyjnych! Czy wiesz, co to znaczy? Oto, jeśli np. chłopcy w Proszowicach wolać o przetwórnictwo warzyw i owoców, to kłoraś z tamtejszej GS przedstawiwszy bankowi i projekt i rachunek gospodarczy takiego zakładu może uzyskać potrzebny kredyt.  
— A personalnie biorąc skąd tacy biznesmeni na prowincjonalnej pustyni powstają, he? — Siedzą w różnych biurach. Niech partia i radami narodowymi zrobią apel najlepszym spośród młodych spółdzielców, dodadzą im do rądy tych „średniowiecznych” — z okruska, kiedy powstawała Łysa Góra, Krakowska „Gromada”, ba, krakowski „Czytelnik” — podesprze ich tymi, co tworzyli Tymark, pamiętając Kielce i Włocławek... I coś się tak oblesnie uśmiechasz, wietczny sceptyku!...  
**Stonka, dewizy, indywidualizm**  
— Czy wiesz, że ilość ognisk stonki ziemniaczanej w Krakowskim wzrosła prawie czterokrotnie: z 60 w 1956 na 228 w 1957; że występuje już w 15 powiatach, 92 gromadach, 105 miejscowościach?  
— Ładna historia! Będzie krakusa z ziemniakami.  
— Na szczęście, wszystkie wykryte ogniska zostały na czas zlikwidowane. A znów na nie-

# Współczynnik radości

Rozmaitość jest podstawą nadziei i wrogiem najzawziętszym nudy. Czynniki życia znośnym, jeśli nie ciekawym, odrywa od codzienności. Święta sprzyjają rozmaitości, same są czynnikami wyrywającymi z rytmu codziennego dnia. Odmiennymi stają krąg zajęć, dającym odpoczniki i zmianę wrażeń.

Nie ma więc chyba lepszej okazji niż choinkowa gala, by pomówić o tym, co najczęściej każdemu z nas daje owo wychnięcie i odprężenie: o muzyce, teatrze, filmie. U progu Nowego Roku zamierzam się zawsze, sycąc oczekiwaniami nie piękno, w którym będziemy uczestniczyć.

Kultura, która przez tyle wieków wyznaczała i wyznacza rangę naszego miasta jest zawsze dla Krakowa najbliższa, najdroższa — kształtuje jego profil, stwarza atmosferę. Będzie więc dobrą zapowiedzią rozmaitości czasu, który zamknięmy kłami następnego roku.

Sztuka przyjmowana jest u nas zawsze pełnymi salami widowiskowymi, grupami melomanów zdających mi na każdy koncert, ogonkami przed kinami. Ważne jest dla nas to, co przyniesie nam w tej dziedzinie następny rok — w nadziei i marzeniach zawsze lepszy, bogatszy, szczęśliwszy od poprzedniego.

## MUZYKA

„garnimy się do muzyki, muzyka to jest nasz festyn, kochamy trabki i smyki, obój, klarnet i klaviesyn”.

Kraków muzyczny pozostał wierny autorowi „Zaczarowanej dorożki”. Kantatą na Boże Narodzenie Jana Sebastiana rozpoczął się ten sezon muzyczny, cały pod znakiem Bacha, Beethovena i Brahmsa.

Ale klavisy, których najwięcej w krakowskiej Filharmonii w nadchodzącym roku, symfonie, które królować będą w sali koncertowej przy ul. Straszewskiego nie wykluczają nowoczesności.

Koncert francuskiej solistki p. Martenot na instrumente muzyki elektronicznej — wynalazku jej brata — wynalazku, który pomógł zrehabilitować świat muzyczny Francji, jest jakimś wydarzeniem i dla zwawców i dla snobów i dla ciekawskich. Także przyjazd Witolda Małcużyńskiego, którego zdjęcie z przedwojennych konkursów Chopinowskich znalazł się w starej reklamce ilustrowanej gazet, a którego średnie pokolenie świetnie pamięta i uwielbia, stanowi jakby wydarzenie nieposiadające miary.

Ale wracamy do symfonii. Jako się rzekło będzie ich cały cykl Beethovenowski i Brahmsowski. Wszyskie pod rząd. W ozerwie ukoronuje je sławna IX — niedobra jak mówią ci, co się z nią — ale zawsze słuchana i przyjmowana z dreszczem. Będzie też przecież i Eroika i III Brahmsa i Requiem Verdiego, słowem — cała gama...

Zostawmy na boku troski i problemy typu: trafność repertuaru, poziom, słuszność wyboru tych czy owych pozycji. Te sprawy rozstrzygnięciem czasu — nas ratuje wielość i różnorodność — przyjaciółki, które każdemu przyniosą to, czego mu trzeba, czego pragnie, czego od sztuki oczekuje.

## TEATR

„Wizyta starszej pani” — tak podobna do świątecznych, tyle, że Dürrenmatta. Szawajcar na scenie Teatru Słowackiego — to na pewno ciekawe, to na pewno warto zobaczyć. Jakie będzie to przedstawienie? Przekonamy się sami. „Popas króla jeźdźców” Grymaly-Siedleckiego — spektakl bardzo krakowski związany z historią i obyczajami miasta, w którym mieszkamy, które kochamy — a więc bliski sercu. I wreszcie dawno oczekiwany „Galileusz” Brachia, w reżyserii Dabrowskiego. Kto na pewno stanie się wydarzeniem kulturalnym dla podwawelskiego grodu, a może nie tylko dla niego, może od tego przedstawienia szum pójdzie na całą Polskę? Oświetlonej reżyserii i inscenizacji? Wolno nam przecież pomarzyć. Do tego wszystkiego Szekspir i Fredro. Scena Słowackiego postulat rozmaitości spełnia chyba znakomicie, zwłaszcza jeśli dodamy do tego jeszcze małą scenę z nowym bardzo krakowskim kierownikiem literackim Tadeuszem Kwiatkowskim. Scena,



Zima w Tatrach

# Życzymy Wam dosięgnięcia roku!

Dyrekcje zakładów przemysłowych, komitety partyjne składają z okazji nowego roku życzenia powodzenia w pracy i szczęścia w życiu osobistym załogom swoich zakładów i fabryk. Wiele takich życzeń nadeszło do naszej redakcji. Adresaci proszą o zamieszczenie ich na łamach „Gazety”. Ze względu jednak na ograniczoną ilość miejsca, nie możemy wszystkich w całości wydrukować.

„Rok 1957 był rokiem głębokich przemian natury politycznej i ekonomicznej zapoczątkowanych przez VIII Plenum KC. W wyniku tych przemian wzrosła aktywność naszych załóg w życiu społecznym i gospodarczym, co wpłynęło dodatnio na realizację mierników techniczno-eksploatacyjnych w tutejszym Weźle — czytamy w piśmie nadesłanym przez Komitet Zakładowy PZPR Wezła Kolejowego w Krakowie. — Wykonawstwo mierników, planów produkcyjnych nie było łatwe, gdyż w okresie tym musieliśmy pokonywać wiele przeszkód wynikających z trudnej sytuacji gospodarczej w kraju. Osiągnięte wyniki to dowód ofiarnej pracy załogi naszego Wezła, która, pomimo trudności, zwycięsko realizowała stojące przed nią zadania.

Doceniając wkład pracy załogi Komitet Zakładowy Wezła Kolejowego w Krakowie składa z okazji nowego roku 1958 serdeczne podziękowania całej załodze za jej ofiarną pracę oraz życzy wiele szczęścia w życiu osobistym i rodzinnym, jak również osiągnięcia najlepszych wyników w dalszej pracy zawodowej i społecznej.

A oto tekst noworocznych życzeń dla załogi Fabryki Maszyn Odlewniczych:

„Zbliża się koniec 1957 roku. Rok ten był okresem próby w realizowaniu ciężkich zadań produkcyjnych. Dużą ofiarnością, wysiłkiem całej załogi zadania te wykonaliśmy. Wartość osiągniętej produkcji ponadplanowo wyniosła 5.260 tys. zł, wartość akumulacji 3,5 mln zł. Wykonaliśmy kilkanaście prototypów maszyn i urządzeń odlewniczych. Posiadamy duże zasoby, jeżeli chodzi o produkcję eksportową.

Stoimy u progu nowego roku. Przed nami jeszcze większe, niż dotąd, zadania produkcyjne. Wierzymy, iż ofiarna praca załogi przyczyni się do tego, że plan przyszłego roku zostanie przekroczony.

Z okazji nowego roku dziękujemy całej załodze za jej waleczną pracę, życzymy dużo szczęścia i pomyślności w życiu osobistym i pracy zawodowej.”

Życzenia te podpisane zostały przez dyrekcję, przedstawicieli Rady Zakładowej, Rady Robotniczej, oraz gantżacji partyjnej i Związku Młodzieży Socjalistycznej Fabryki Maszyn Odlewniczych.

„Droży Towarzysze! Rok 1957 dobiega końca. Tegoroczne zadania produkcyjne wykonaliśmy na 31 dni przed terminem. Zmudną i systematyczną pracą osiągnęliśmy 5,5 milionów złotych ponadplanowej akumulacji. Jako załoga zakładu eksperymentującego wykwalifikowaliśmy w codziennej pracy lepsze i sprawniejsze formy gospodarowania na jutro. Wyniki zostały ocenione przez bezpośredni udział załogi w zyskach przedsiębiorstwa.

Stojąc u progu nowego roku 1958, którego zadania są jeszcze potężniejsze, kierownictwo zakładu składa serdeczne podziękowania za Wasz wysiłek w dotychczasowej pracy oraz życzy wiele szczęścia Wam i Waszym rodzinom.

Życzenia te skierowane do załogi Krakowskich Zakładów Wytwarzania Materiałów Elektrotechnicznych podpisali: Komitet Zakładowy, Flaszka, za dyrekcję tow. A. Kozub, za Radę Robotniczą inż. Ziemiński, za Radę Zakładową tow. St. Bilski.

„Z okazji nowego roku 1958 kierownictwo Krakowskich Zakładów Farmaceutycznych składa całej załodze serdeczne życzenia jak najlepszych osiągnięć w pracy zawodowej, zdrowia oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym. Niech nowy rok 1958 przyniesie wiele zadowolenia i korzyści Wam i Waszym rodzinom.”

Życzenia podpisali: dyrektor naczelny i sekretarz organizacji partyjnej Krakowskich Zakładów Farmaceutycznych.

Serdeczne życzenia skierował pod adresem załogi Kombinatu im. Lenina dyrektor naczelny inż. Czechowicz. Składa on podziękowania za pracę w roku ubiegłym i życzy sukcesów w roku 1958.

Podobnie serdeczne życzenia kieruje dyrekcja Krakowskich Zakładów

## NOWOROCZNE ROZMOWY

Władysław Wadas

zastępca przewodniczącego Prezydium WRN

# O osiedlaniu, budownictwie i szkołach

Wspólna uchwała Prezydium Wojskowego podnoszenia jakości by-  
wędzkiego Rad Narodowych — da.

„Oj, te drogi” — klinie wielu chłopów w województwie. Mają rację (choć i sami nie są bez winy), ponieważ drogi wiejskie przypominają często średniowiecze. Szacunek drogi budżetowe (18 mln złotych w roku 1958) to o wiele za mało w stosunku do potrzeb. Niestety, na większe dotacje jeszcze nas nie stać.

Prezydium WRN docenia znaczenie dróg wiejskich jako jednego z warunków najszybszego wzrostu produkcji rolnej. Wyrazem tego stało się jeszcze wiosną wystąpienie do władz centralnych o zniesienie szarwarków — ostatniego przeżytku pańszczyznianego i zastąpienie go podatkiem drogowym. Najwyższy już czas, żeby Sejm wziął ten wniosek „na warsztat”, czego słusznie domagają się chłopi. Drugi krok to minimalne opodatkowanie pojazdów mechanicznych w województwie, ponieważ one to najwięcej niszczą drogi. Po zatwierdzeniu uchwały Prezydium WRN przez Radę Ministrów (a wieżę, że tak będzie) — uzyskamy z tego opodatkowania około 50 mln złotych rocznie. Suma ta poważnie rozszerzy budownictwo dróg wiejskich.

I jeszcze jedna sprawa: budownictwo szkół. W obecnym roku szkolnym do pierwszych klas szkół podstawowych przybyło 60 tysięcy dzieci, 6 proc. dzieci nie jest jeszcze objętych 7-klasowym nauczaniem powszechnym. Trzeba budować lub rozbudować około 200 szkół, żeby dzieci miały znośne warunki nauki. Obok rosnących środków budżetowych na ten cel istnieje „Fundusz Budowy Szkół”. Fundusz ten przy zwiększonych od zarzawca br. świadczonych od sprzedaży spirytusu na rzecz budowy szkół dał nam 13 mln złotych. Zamierzamy również skorzystać z ostatniej uchwały Rady Ministrów pozwalającej podnieść tę opłatę do 8 zł od litra i odpowiednio od wódki. Tak więc wolności alkoholu będą musieli ponieść jeszcze i tę „ofiarę”, gdyż — jak dotąd — nie zanosil się na bojko wódki. Za to będzie przybywało szkół, z nimi wiedzy, a wraz z nią rozsądku przy używaniu alkoholu.

Również hodowla nie pozostaje na uboju. W nowym roku zostaną objętych kontrolą użyteczności dalszych 3.000 krów. Stan ten będzie się stale powiększał, co jest warunkiem

# Jak gospodarowano groszem publicznym?

(Ciąg dalszy ze str. 3)

Burkacki koto Maczek! Jak budowa zakładów miedzarskich w Przybysławicach i Skala, kamieniołomu w Olsku, magazynu zbożowego w Sławkowie i spożywczo-chemicznego w Olkuzi, stacji transformatorowej w Bolesławcu i Olkuzi, przychodni weterynaryjnej w Pilicy etc. W powiecie tym trwały nado budowy hoteli robotniczych, przedszkoli, żłobków, budynków mieszkalnych, szkół w Sławkowie i Wolbromiu, odbudowa zamku w Pieskowej Skale i in.

rozbudowę szklarni w Ostrowie; wśród innych prac przeważają budowy kolejowe i drożowe.

## W powiecie Wadowice

wśród przeszło 30 inwestycji wyróżnia się kanalizacja górną Wisły na odcinku Łęczany — Skawina oraz rozbudowy AZPB i WSM w Andrychowie; inne, ważniejsze pozycje to budowa zakładu miedzarskiego w Wadowicach, ośrodka szkoleniowo-zawodowego w Wadowicach, rozbudowa Lanckorońskiej Wytwórni Wina, budowa wodociągów w Andrychowie, drogi Wadowice — Przytkowice, mostu na Choceźnie, szeregu budynków mieszkalnych, hoteli robotniczych, placówek sanitarnych, socjalnych i in.

## W powiecie Żywiec

było w r. 1957 blisko 30 obiektów inwestycyjnych, jak rozbudowa Żywieckiej Fabryki Papieru, Fabryki Szrub w Sporyszu, zakładów garbarskich w Łodygowicach, kamieniołomu w Ujsołach, zajezdni PKS, szynobusowa w Zarkach, budowa drogi Międzybrodzie — Straconka, drog leśnych w Sikorzanem i Rycecer, świetlicy w Rajczy oraz — podobnie, jak wszędzie — lokal mieszkalnych itd.

## WYJAŚNIAJĄC, ŻE:

- poza tym wszystkim ośmiocyfrowa liczbę złotych pochłonęła w Krakowie elektryfikacja 66 i doelektryfikowanie 10 wsi, elektryfikacja 8 PGR i 8 spółdzielni produkcyjnych, oraz również ośmiocyfrowa — melioracje rolne, przy czym, niestety, z braku środków skoncentrowano się na melioracjach podstawowych i konserwacyjnych;
- nie napisano tu niczego o mnogich inwestycjach w miasteczku Krakowie oraz miastach: Jaworzno, Nowy Sącz, Tarnów i Zakopane, gdyż sprawozdanie to nadmiernie musiałoby się rozciągać;
- efektywność inwestycji została tu i ówdzie zmniejszona przez działalność marnotrawców i złodziei (np. przy budowie drogi Proszowice—Pałacznica już trzeba było „posadzić” kilku facetów za „kombinacje”);
- niewątpliwie jednak lwia część inwestycji została wykonana zgodnie z potrzebami i planami, toteż rok 1957 zamyka się pod tym względem niemalym dorobkiem — stwierdza autor niniejszego opracowania.

ST. TURNAU

# na tematy 1957 roku ♦ na tematy 1957 roku ♦ na tematy 1957 roku

(Ciąg dalszy ze str. 3)

szczęście, sztab precystonkowy, który tak ładnie się uwinął — Stacja Ochrony Roslin została wraz z całym laboratorjum w Krakowie przeniesiona do tak mikroskopijnego lokalu, że to ją niemal paraliżuje. Drugie nieszczęście: zimowe szkolenia precystonkowe na wsi nie cieszą się frekwencją. „Zymczasem w r. 1957 nic się nie poprawiło w lustracjach precystonkowych: w okolicy śnieżodokrytego opiska chłopci traktują się poważnie, gdzie indziej natomiast poszukują „siła”. Groźba wzrasta, bo stonka może się katastrofalnie rozmnożyć z ognisk niezauważonych. Wtedy rzeczywicie z ziemiakami mogłoby być kruczo.

— W ogóle z tą poprawą w rolnictwie to trochę przesadzamy, co?

— Elementy poprawy są jednak niewątpliwie. Państwowa Inspekcja Płonów podaje, że rok 1957 dał średnio o 1,3 q z ha więcej zboża niż 1956, w tym spóźniejszą produkcję średnio 17,1 q z ha, gospodarstwa indywidualne 15,2, a PGR średnio 13,6. O ogólnym wzroście płonów zdecydowały czynniki meteorologiczne, ale zawdzięczać także solidniejszą zainteresowanie chłopów gospodarstw, zwłaszcza wyrażające się wykorzystaniem odłogów i półodłogów. Dzięki wprowadzeniu jednolitej, wolnotrwałej ceny młeka, także u nas, w Krakowskim jego dostawy wzrosły bez mała o 30 proc. Ostrożni przypisują to przestąpieniu w wewnętrznej konsumpcji młeka w gospodarstwach i uzupełnieniu paższy koniom na korzyść krów; entuzjastą — również zwiększeniu uprawy popłonu, co oznaczałoby już realny przyrost produkcji jednostek pokarmowych w naszym rolnictwie.

— Ale do mnie jako Konsumenta te jednostki wcale nie dotarły. Zdrożało masło, jaja, mato

ryb było na święta!

— Mnie się zdaje, iż bezpośrednie korzyści znaczącej się poprawy w rolnictwie, korzyści dla konsumenta, muszą być trochę odsunięte w interesie pośrednim, perspektywnym. Kierownictwo państwowe musi tu dać pełne „respiro”, gdyż ma wielką dziurę do zatkania w bilansie płatniczym. Dla zdobycia dewiz trzeba przyspieszyć moment podjęcia eksportu masła, a już zwiększiliśmy wywóz jaj i ryb. Jeszcze musimy trochę wytrzymać...

— Ostatnie, gdybym wstąpił, że wydajność rolnictwa idzie w górę w jakimś dużym tempie... Te wieżosne PGR!

— One nie są takie wieżosne, skoro zebrały przeciętne o 12 proc. większe plony, niż w 1956. Zresztą, najwięcej, najbardziej masową rezerwę jest żywa siła indywidualnego chłopstwa. Indywidualnego, ale — postuiliśmy — chętnego do kooperacji, bo naprawdę szanse dokonania wielkiego przelomu techniczno-organizacyjnego w tutejszych, przeciętnie 2,5-hektarowych gospodarstwach są nikłe. Ciekawy jest tegoroczny sukces zespołu wyrobu bulduga, poczynania niektórych kółek rolniczych.

— A ta walka z chrząszczem „Colorado”? Sam psożyciel.

— Właśnie. W niejednej takiej dziedzinie, gdzie naprawdę tylko ogólnie „poruszeniście” może sprostać zadaniu, obserwuje się podwódkowość, indywidualizm bodaj w stopniu nieznanym w nowszej historii wsi. Ale o ten stan umysłowy nie wolno się na chłopów obrażać! Był przecież czas, kiedy różnorodność, naturalne formy współpracy chłopów były zastępowane inicjatywą państwową, kiedy się w niedojrzałym po temu chwilek wsi upierano przykaniata gotowych spółdzielczych statutów najwęższego typu, kiedy

usiłowano chłopom narzucać terminy siewu i zbioru. Obecne rozproszenie — tam, gdzie ono występuje — jest zatem jeszcze zrozumiałe. Ale gdy kooperacja zaczyna przybierać na sile, to będzie również zrozumiałe jako nie mniej uzasadnione czynnikami obiektywnymi. Taka, widzisz, moja filozofia.

— Zapisał ją na „wulowej skórce”. Jeżeli w nowych ramach i w ogóle na wsi znajdują się niepodwódkowi działacze, jeśli „Mahomet” czyli burokraci nie nauczy się inaczej zachowywać wobec obrażonej chłopskiej „góry”, a przemysł zacznie przysyłać porządne maszyny rolnicze, to... No, niech i ja przy nowym roku wyrażę nadzieję, że wreszcie lepiej zaczniemy się odżywiać, my i pchły nasze!

## Praca tworząca wartość

— Sądzę, że określenie „Październik zapoczątkował zmiany modelowe i rozwój socjalistycznej demokracji” — byłoby daleko niewystarczające.

— Masz rację. Zdobyliśmy przecież samodzielność w obozie krajów socjalistycznych nie odstającą więzów współpracy. Mamy własną inicjatywę w życiu międzynarodowym; przykład: „plan Rapackiego”.

— To jeszcze nie wszystko.

— „Odkryliśmy” u siebie mniejszości narodowe i uczymy się, jak rzeczywicie zapewnić im warunki rozwoju materialnego i kulturalnego w duchu wzajemnego poszanowania i równości praw...

— Z tym nie było chyba najgorzej i przed Październikiem. A jak, proszę, wyglądał według ciebie przedtem i zaczyna wyglądać teraz stosunek do pracy ludzkiej?

— Ba! Każdemu według jego pracy — przynajmniej w zasadzie.

— Właśnie. Widzę wielką różnicę w realizacji tej zasady. Przedtem: dzięki tworzeniu wielkich, nowych zakładów i instytucji, zatrudnialiśmy zatrudnienie, ale i rożny, ale nie patrac, czy dane zadanie, dany postarunek wymaga obsadzenia dwoma ludźmi, choć nieraz wystarczył tam jeden! Sąd nadmiernej koszt siły roboczej na jednostkę produkcji, spadek wydajności pracy i w rezultacie droższymi, niski poziom płac realnych. Obecnie: nie wahamy się likwidować przestarzałego zatrudnienia i to jest jeden z przykładów, ale pewnych środków do poprawy naszej sytuacji gospodarczej. Zarazem korekta pojmowania socjalizmu: każdemu według pracy tak zastosowanej, by rzeczywicie mogła tworzyć jak najwięcej wartości.

— Czyli... czeka nas bezrobocie.

— Na ten temat zadrukowano tony papieru. Czy wiesz, że praktyka pokazuje, iż np. w Krakowskim, mimo zapoczątkowanej redukcji przestarzałego, zatrudnienia nie jest źle? Przeciwnie! Nadal otwierają się nowe miejsca pracy. I jeśli w latach 1951-56 zatrudnienie poza rolnictwem wzrosło w województwie o 77 tys. osób, a zasób siły roboczej o 57 tys., to w 1957 mieliśmy wzrost zatrudnienia o 20 tys., przy zwiększeniu zasobów o 11 tys. Nie biore tu wprawdzie pod uwagę niepełnego zatrudnienia na wsi, ale to problem ostry raczej z punktu widzenia modernizacji i wydajności pracy w rolnictwie, nie zaś jako problem bytowy, jak niedyś. Tak więc owe proporcje nie byłyby źle, gdyby... Prawda, gdyby ten przyrost miejsc pracy nie dotyczył tylko połowy powiatów z Tarnowem i Nowym Targiem! W Brzesku czy Dąbrowie nie pokrywa on zyski z zasobów...

— Właśnie, beznadziejnie.

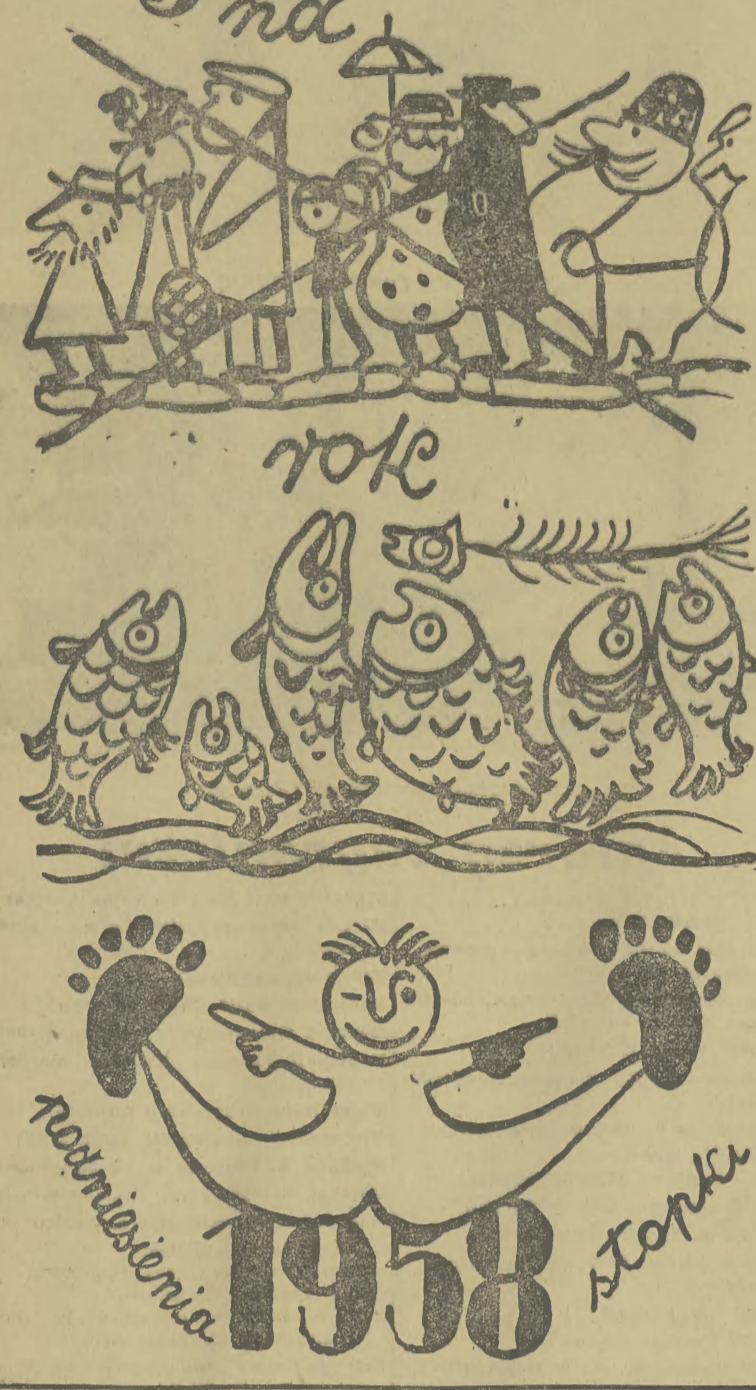
— Wcale nie beznadziejnie. Abstrahując od nowych inwestycji (przecież i w Dąbrowie zaczyna się narodzić coś budować) masę zależy m. in. od właściwej polityki w dziedzinie dróg publicznych: np. kombinat w Nowym Targu już dziś cierpi na brak ludzi, ale gdyby do Ochotnicy mógł przejechać samochód, robotnicy zarab by się „zniechęcili”. Zależy od zagospodarowania funduszy miast: jeśli praktycznie dany rejon cierpi na brak siły roboczej — by to „urzędować” stwierdzić, trzeba przelatania pewnych czysto biurokratycznych norm — wolno zwiększyć wynagrodzenie o tzw. strasune i wtedy otwarte miejsca zapewnią ludzi dojeżdżający wyrównując częściowo bilans siły roboczej w różnych okolicach.

— Co to wszystko pomoże? Rady robotnicze w ogólnolokalnym interesie będą dalej likwidowały przestarzałe, nowe zakłady nie rosną jak grzyby; w tym kierunku podziela też zmiany w budownictwie, w przyszłości terenowym.

— Jestem o tyle optymistą, że tempo wzrostu zasobów siły roboczej będzie w najbliższych latach zwolnione wobec niskiej liczebności uchodzących roczników wojennych. Ale i tak nie widać powodu rozbicia tragedii. Przecież dzięki zarobkowi z zasad, iż „pracujący” to ten, kto figuruje na liście płac, choćby był w danym przedsiębiorstwie „piątym kotem u wozu” — dzięki bardziej celowemu zastosowaniu pracy wzrasta rentowność. Czy nie mam racji, że tym samym wyższy czysty dochód społeczeństwa pozwoli na zwiększenie inwestycji, a więc mnożenie miejsc pracy? A muszę ci się przyznać, że trzeba mi było całego roku 1957, by do tego, o czym peroruję, samemu się przekonać...

St. T.

# Życzenia



## Kornel Filipowicz

# WIGILIA 1937

ROZDZIAŁ VII

Jan wrócił z dalekiego spaceru dookoła miasta; był z listami na poczcie, potem włożył się samotnie nad Wisłą. W domu było gorąco, pachniało wanilią, goździkami i grzybami. Ojciec siedział przy nakrytym już stole, w rozpiętej pod szyją bluzie; czytał grubego, świętecznego „Kuriera”.

— To ty, Jan? — krzyknęła matka z kuchni.

— Tak.

— Nie wpuszczaj psa! A gdzie Wanda?

— Zostawiłem ją u fryzjera. Przed nią była starościna, dwie panny Rólnikowskie i jeszcze dziesięć innych panisów do ondulacji, henny i mycia włosów. Nie należy się jej więc spodziewać przed jak za dwie godziny.

— Bezcelna jest ta Wanda. Przecież wie, że ja muszę jeszcze piec, myć naczynie i szorować podłogi. Nie mam już sił. Z roku na rok coraz mniej sił. Jeszcze dwa lata temu, pamiętam, siedziałam w kuchni do czwartej rano — narzekała matka.

— Podawaj barszcz. Zjemy we trójkę i sprawa skończona. Jan jest głodny, ja też nie mam ochoty czekać.

— W trójkę do wigilii nie siadziemy — powiedziała matka spokojnym głosem oddzielając wyraźnie słowa; oznaczało to, że na ten temat nie będzie rozmawiała. Mimo to, ojciec, który był dzisiaj w dobrym humorze spróbował zażartować:

— Zaprosimy Łatkę i będzie do parę...

— Staszek, proszę cię!

— Łatek ma też duszę, tylko małeńka, nie myśl sobie!

— Jan, przyszedł mi tu pomóc zamiast słuchać głupstw!

— Dzisiejsza nauka wie już całkiem na pewno, że Łatek ma duszę. Co mam robić?

— Rozkluj mi te polana, muszę mieć pod ręką jak wózek ciasto do pieca. Dokąd do Wandy się wybiera, że tak się fryzjuje?

— Nie wiem. Aha, Zostala zaproszona na drugi dzień świąt do jakiejś koleżanki.

— Powiedz mi taką rzecz: jaki instynkt jest najsilniejszy w zwierzęciu? — spytał ojciec, kiedy Jan wrócił do pokoju. Odłożył gazetę i zapalił papierosa. Lekarz zabronił mu palić, ale ojciec robił to dalej, może tylko trochę mniej palił.

— To zależy — Jan zastanowił się. Przy całej swojej nabytej z książek wiedzy nie umiał odpowiedzieć na to proste pytanie. — Najsilniejsze wydaje się być macierzyństwo.

— To ciekawe. Czy się nie mylisz? Ja byłem zawsze przekonany, że głód i dążenie do wolności.

— Chyba jednak instynkt macierzyński — jeśli chodzi o siłę bezwzględna. Nie pamiętam cyfr, ale chyba tak jest.

— To i to już nauka zmierzyla? W jaki sposób?

— Bardzo prosto; zwierzęta na drodze do osiągnięcia celu, jego dążeń ustawiono nadekstruzowaną przeszkodę. Napiecie prądu można oczywiście bardzo dokładnie miarzyć i regulować, i da się wyrazić w cyfrach.

A więc nie wolność i pokarm. To ciekawe. Ale instynkt macierzyński to jest rodzaj zaślepienia, które trwa tylko tak długo, póki zwierzę karmi swoje miode. W ciągu reszty życia i w ogóle zawsze działają inne popędy — ojciec patrzył na Jana. Palił papierosa trochę jak nowicjusza, trzymając go w dwóch wyprostowanych palcach, dym wydychał w górę.

— Ojciec pytał o najsilniejszy instynkt. W każdym razie dążenie do odzyskania wolności nie jest najmocniejszym z popędów zwierzęcych. Głód jest na pewno silniejszy.

— To ciekawe. Może masz rację. A więc głód. Słyszysz Anna? Siódma godzina!

— A, daj mi spokój!

Ojciec nakręcał zegarek i patrzył na Jana nieprzyjemnym wzrokiem; jego usta były skrzywione drwiąco. Jan zaczął przetrzącać książki. Czy ojciec nie chce zagadnąć go na ten temat studiów, egzaminów, posady? Nie była to najodpowiedniejsza chwila. Panowała cisza, z kuchni słychać było buzowanie ognia, z sypialni ułtękający chód zegara.

— Jak tam teraz na dworze?

— Mokre powietrze, co trochę pada śnieg, ale zaraz taje.

— Wiatru nie ma?

— Słaby od zachodu — Jan przypomniał sobie, że jak szedł drogą w stronę poczty czuł chwilałmi podmuchy wiatru na policzkach.

— Co to zimy już w tym roku nie będzie. Dopiero po Gromniczej. Drzewo jest, węgla trochę mamy.

— Jan podniósł głowę znad książki, bo Łatek zaczął w sieniach gwałtownie ujadąć. Kłós przeszedł pod oknami, bo na Wandę był tak nie szczęśliwy. Łatek poszekekiwał jeszcze chwile, potem marudził i uspokoił się. Ojciec spytał:

— Co tam w Krakowie mówią o wojnie?

— Różni, różnie mówią. Jedni, że będzie, drudzy, że nie...

— A co ty myślisz?

— No, cóż — małe wojny toczą się już od dłuższego czasu: Abisynia, Chiny, Hiszpania. Ale nie sądzę, aby miało dojść do światowej.

— Po cóż byś w takim razie Hitler zbroił?

— Ojciec wymawiał spótgłoskę „h” bardzo twardo, brzmiało to jak „Zitler”.

— Aby pod groźbą wojny wymuszać ustępstwa na tych, którzy się wojny boją. Hitler daje do zrozumienia, że jego żołnierze gotowi są ginać, a naród gotów jest do poświęceń. Coraz mniej ludzi na świecie stać na to.

— Przypuścimy, że tak jest, jak mówisz. Co się stanie jednak w chwili, kiedy jakiś państwo stawi opór?

— Jan zawałał się chwile, potem powiedział:

— Hitler się cofnie.

— O, to ty jesteś optymistą! Mnie się zdaje, że sprawy wojny i pokoju nie są tak skomplikowane, jak się myśli. Zresztą — „pozywiom — uwidim” — jak mówią Rosjanie.

— Łatek znowu zaczął szekekać, tym razem bardzo gwałtownie.

— Któż izał kolo domu — powiedział ojciec.

— Jan wyrzrzył na podwórze. Może się ktoś zakrada do naszej komórki po drzewo. Wczoraj Sonewieckim z piwnicy wybrali wszystkie węgiel — powiedziała matka. Jan zarzucił na ramiona kurtkę. — Weź ojca dubeltówkę — krzyknęła za nim matka.

— Na złodzieja zamiast strumem nabija się szara sola — żartował ojciec. W tej chwili rozległo się pukanie do frontowych drzwi. Jan otworzył bramy; w ciemnościach stał obcy człowiek w czarnym płaszczu i baranej czapce.

— Nie poznaje mnie pan? Nazywam się Franciszek Chabera.

— Przepraszam, pod światło nie widać. Proszę, niech pan wejdzie do srodku, są tylko moi rodzice.

— Nie, ja jestem przejeżdżającym, od pociągu do pociągu. Może pan wyjść na chwilę?

Jan cofnął się i powiedział:

— To mój kolega, wychodzę go odprowadzić.

— Zaprosz, może nam się przyda na czwarte go wigilii! — krzyknął ojciec z pokoju.

## Fragment rozdziału z powieści „Jutro znów wojna”

— Staszek, odłóż gazetę — powiedziała matka stawiając wazę z barszczem na stole. Wanda wniosła salalerkę z kapuśniakami. Ojciec złożył gazetę, zapiął bluzę pod szyją i parując na Wandę powiedział:

— Wyglądasz jak czupiradio.

— Jutro już będę wyglądała jak człowiek.

Rozpoczęło się to, czego Jan najbardziej nie znoził i co starano się w tym domu odprawić przedko aby móc siąść kolo stołu i pochylić twarz nad talerzem barszczu. Ale tym razem właśnie ojciec, który nigdy nie rozkochał się, a tak rzadko zwalał sobie na odruchy czułości, właśnie ojciec wstał i dzieląc się oplatkiem wziął Jana w ramiona i powiedział:

— Staszek, odłóż gazetę — powiedziała matka stawiając wazę z barszczem na stole. Wanda wniosła salalerkę z kapuśniakami. Ojciec złożył gazetę, zapiął bluzę pod szyją i parując na Wandę powiedział:

— Wyglądasz jak czupiradio.

— Jutro już będę wyglądała jak człowiek.

Rozpoczęło się to, czego Jan najbardziej nie znoził i co starano się w tym domu odprawić przedko aby móc siąść kolo stołu i pochylić twarz nad talerzem barszczu. Ale tym razem właśnie ojciec, który nigdy nie rozkochał się, a tak rzadko zwalał sobie na odruchy czułości, właśnie ojciec wstał i dzieląc się oplatkiem wziął Jana w ramiona i powiedział:

— Staszek, odłóż gazetę — powiedziała matka stawiając wazę z barszczem na stole. Wanda wniosła salalerkę z kapuśniakami. Ojciec złożył gazetę, zapiął bluzę pod szyją i parując na Wandę powiedział:

— Wyglądasz jak czupiradio.

— Jutro już będę wyglądała jak człowiek.

Rozpoczęło się to, czego Jan najbardziej nie znoził i co starano się w tym domu odprawić przedko aby móc siąść kolo stołu i pochylić twarz nad talerzem barszczu. Ale tym razem właśnie ojciec, który nigdy nie rozkochał się, a tak rzadko zwalał sobie na odruchy czułości, właśnie ojciec wstał i dzieląc się oplatkiem wziął Jana w ramiona i powiedział:



Sasiad posłał chłopaka, żebym nie wracał.

— Myśli pan, że Suchojerski?

— Ee, chyba nie, bo jak by on, to by przecież wiedział, że jestem w polu. Mógł to zrobić kto bądź, mało to się ma wrogów? Na przykład Stubiński, który jest w policji. Mam taką prośbę do pana, żeby pan skontaktował mnie z adwokatem Bergerem. Muszę się z nim zobaczyć, a nie chcę tam chodzić.

— Dzisiaj byłoby mi trudno.

— Ja bym dzisiaj nawet nie mógł.

Najwcześniej za tydzień.

— Może w Nowy Rok, wieczorem?

— Dobrze.

— Gdzie?

— Jak pan chce.

— U nas, na Tkackiej? O słodkiej wieczorem?

— A pański ojciec co powie?

— Spodziewam się, że nie będzie miał nic przeciwko temu. Gdyby coś przeszkodziło, to będę czekał na pana na ulicy, potem będę wałem wsiłanym w stronę Kamienia.

— To jest w górę rzeki?

— Nie, w dół.

— Aha, już wiem. W stronę tych gór, Dobrze.

Chabera zamilkł, kiedy dochodził do skrzyżowania zatrzymał się i powiedział:

— To dziękuję panu, niech pan już wraca do domu.

— Pan ma jeszcze półtorej godziny czasu.

— Tak, ale wie pan, ja nie wsiadam w Sandomierza. Dziękuję panu. Aha, ma pan pozdrowienia z Hiszpanii.

— Od kogo? — ucieszył się Jan.

— Nie wiem. Z brygady Dąbrowskiego. Od jakiegoś kolegi. Życzę panu, panie Borecki, wesołych świąt. Niech pan wraca.

Chabera poszedł w dół w kierunku mostu. Jan zwrócił w stronę Rynku. Śnieg przestał padać. Wysoko w górze, zawieszony w powietrzu na tle czarnego nieba świeciły małe zakratowane okienka cel więziennych. Dołatywała spoza nich kołoda: „Bóg się rodzi, moc truchleje”. Melodia brzmiała głucho, jakby ludzie, którzy ją śpiewali zasłaniali sobie usta rękami. W Rynku było pusto jak w miasteczku. W kilku oknach jarzyły się choinki, słychać było śpiew i akompaniament fortepianu. Jan przeszedł na drugą stronę Rynku; pośrodku, kolo figury, minal się z wariatem „Turlejem”, który nie widząc go szedł pochylony naprzód wielkimi krokami, wpatrzony w jakiś wyrażony, sobie tylko wiadomy cel. Dokąd on tak idzie? — pomyślał Jan. Turlejszedł do nikąd, a raczej do stajni pewnego pijaka, właściciela platformy i dwóch niedźnych koni, w sąsiedztwie których spiał. Turlejszedł z rozległym ratuszem w przeciwnym kierunku, skosem przez Rynek przeleciał czarny beapaniski pies, którego widywało się na wszystkich jarmarkach.

U fryzjera świeciło się jeszcze, ale Wandy już tam nie było. Jan zawrócił do domu.

— No, nareszcie. Co to dzisiaj jest takiego, że nie możemy się pozbierać do tej wigilii? Siadajcie do stołu — powiedziała matka z kuchni. Ojciec odłożył „Kuriera” i zabrał się do przeglądania „Naprodu”, na którego pierwszej stronie widniała zielona gałązka jedliny i napis wydrukowany wielkimi czcionkami: „Pokój ludziodziom dobrej woli”.

— Staszek, odłóż gazetę — powiedziała matka stawiając wazę z barszczem na stole. Wanda wniosła salalerkę z kapuśniakami. Ojciec złożył gazetę, zapiął bluzę pod szyją i parując na Wandę powiedział:

— Wyglądasz jak czupiradio.

— Jutro już będę wyglądała jak człowiek.

Rozpoczęło się to, czego Jan najbardziej nie znoził i co starano się w tym domu odprawić przedko aby móc siąść kolo stołu i pochylić twarz nad talerzem barszczu. Ale tym razem właśnie ojciec, który nigdy nie rozkochał się, a tak rzadko zwalał sobie na odruchy czułości, właśnie ojciec wstał i dzieląc się oplatkiem wziął Jana w ramiona i powiedział:

— Staszek, odłóż gazetę — powiedziała matka stawiając wazę z barszczem na stole. Wanda wniosła salalerkę z kapuśniakami. Ojciec złożył gazetę, zapiął bluzę pod szyją i parując na Wandę powiedział:

— Wyglądasz jak czupiradio.

— Jutro już będę wyglądała jak człowiek.

Rozpoczęło się to, czego Jan najbardziej nie znoził i co starano się w tym domu odprawić przedko aby móc siąść kolo stołu i pochylić twarz nad talerzem barszczu. Ale tym razem właśnie ojciec, który nigdy nie rozkochał się, a tak rzadko zwalał sobie na odruchy czułości, właśnie ojciec wstał i dzieląc się oplatkiem wziął Jana w ramiona i powiedział:

## Jerzy Hłasymowicz

### Najlepiej

Gór kopuły  
jak dziady pochylone  
nad czarnym pieniążkiem  
wioski

gdzie  
zadymka kręci  
kolorowe bąki  
cerkiewnych kopuł

gdzie  
kot przebiegł  
pod okapem bielutki  
najsłodsza panienka  
śniegu

gdzie zając  
drzewko niańczy

gdzie brązową  
trawą drogi  
wrony płyną  
poprzez morze  
bielutkie

tam najlepiej  
tętno wilk  
śni  
o dmuchawcu  
ze szczytów lat

tam.  
trzej królowie  
wiadro wyrzucają  
dziecko u studni

### Jeden zimowy dzionek

Gdy śpie, półokrągłe końce moich złotych loków  
piaski w powietrzu trzymają, żeby nie dotknęły podłogi.  
A gdy ustają to z okna anielec stróżki skaczą tuż przy mnie  
by z jedwabiu zaskoczył mnie rajski kawał nogi.

I ubiła sobie miecz w głowę aż po krzyżek żona szambelana wariatka  
I tak chodzi myśląc, że jest zakonnicą, i przez okno wyraża mi  
jej ręka sina



## Olgierd Jędrzejczyk

# „Do śmiechu”...

Nie mogę się pozbyć natrętnej myśli, że niedługo arcywesołe komedie Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej znajdą swoich szywniakich „ustawiczników”, którzy będą pisali: „W okresie, kiedy równouprawnienie kobiet było rzeczą nie do pominięcia...”. Ale cóż robić, komedia teatralna powstaje zazwyczaj dla bliższych powodów: rozważania publicystyczne, nie po kilkunastu latach dać zarobek nie tylko aktorom, lecz również — historykom oraz krytykom teatralnym. Mimo wszystko, mimo dostojne zachwyty publicystów i niekiedy historyków literatury polskiej, nie mogę równać w twórczości Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej jej wspaniałej liryki z twórczością komediopisarzą. Znaczenie tej pierwszej dla polskiej literatury jest niewspółmiernie większe, niż najlepsze komedijki „atakujące” zdegenerowaną arystokrację „...ójką” miłane i eskapady zakopiańskie pięknych pań z towarzysztwa. Na to nie nie „poradziłem”, proszę teatralnej wycieczki i — koniec!

Natomiast trzeba się cieszyć, że dla zabawienia żądnej tego zabawienia publiczności Teatr im. J. Słowackiego sygnał po „Dowodzie osobistym” Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, a nie po jeszcze jednego Sachę Guity... W końcu profit zasadniczy jest taki sam w obydwu wypadkach: i tak, i tak publiczność się śmieje i bawi, a przy wystawianiu sztuki autorki polskiej można przypomnieć naszej widowni, że dysponujemy nie tylko Jurandotem, Skowrońskim i Bałuckim.

Na przedstawieniu „Dowodu osobistego” zyczyła ręką „Organizacji Widowni” usadowiła mnie obok dyrektora jednego z krakowskich teatrów. Po pierwszym akcie komedii rzeszony towarzyszy-widz odezwał się:

— Przecież to przed wojną był chleb powszedni polskiego teatru. To się ciągle grało i grało!

Zadowolony z tego, że dyrektor ma zapewne w tece kilka nowych tragedii współczesnych, zapytał me:

— A teraz ile pan przygotowuje notych prapremier polskich dramatów?

— Nie ma nie — odpowiedział mi dyrektor. — Zupelne puchy. Zupelna tragedia...

Pomęcząc nie ma niczego, obydwa zajęliśmy się „Dowodem osobistym”. Ze znawstwem praw scenicznych budowany dialog tej komedii uszedł zapewne uwagi widowni, która doskonałych znajomych sprzed lat kilkunastu poznawała na nowo. Aktorzy „zgrzywali się” to zresztą do niemożliwości: strolki pocieszne miny, mizdrzyli się, punktowali dwuznacznie, a właściwie niewidzialnie zupełnie momenty i... wszyscy byli zadowoleni. Nawet krytycy!

Węc jak to? Aktorzy się „zgrzywają”, a my jesteśmy zadowoleni! Fabulał rozkłada na scenie rączki, jak barokowy aniołek i przystajają pletwiastego arystokratę w „grasowanie” robione według najlepszych zasad filmu przedwojennego, Marta Stebnicka przenosi „kociakowe” chwyt i „rzuty ciała” życiem na scenę, Maria Gella przesadza „z Wil-

nem” i „sypialnią” tak, że się w końcu gubi mówiące normalnie, Henryk Bąk robi z siebie jurnego juhasa (czy coś w tym rodzaju) na stanowisku zachowanego doktora, Ludwika Castora stroi się w złamane skrzydła pomysłki matzensekiej i przesadza z płazem za ukochnym, Chaniecka — bo czasem niedelikatnie wprost, bo przypominając każdemu przyzłość naśladuje głuchotę starej kobizy i rozpacz z powodu „braku rasy” u wnuka.

A my się śmiejemy? Ale czasy! Śmiejemy się wszyscy z tej pływulskiej komedijki. W „Dowodzie osobistym” dobrowolna wymiana żon między arystokratą i doktorem poprzedzona jest takimi scenami, gdzie gągi aktorskie i właśnie to zrywanie się jest konieczne. To musi być taka niemożliwa „draka”, takie wulgę, jakie zostały napisane przez autorkę. Inaczej zrobił się z „Dowodem” niedobry Bałucki albo niedobra Zapolska...

„Dowód osobisty” nie potrzebuje reklamy — powodzenie będzie miało zapewne. Gdyby jeszcze, nieszczęście zyrandole były tak dobrze dopasowane do wnętrza sceny i atmosfery komedijki Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, jak doskonale portrety-karykatury arystokratycznych antenatów Jana Błażeja, wszystko byłoby w porządku. A tak, to zawsze sobie można trochę norem pokreć.

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

Maria Pawlikowska-Jasnorzewska „Dowód osobisty”. Teatr im. J. Słowackiego (sala Kameralna). Reżyser K. FABIAŁEK.

## Teatr



A oto te same życzenia noworoczne Andrzeja Stopki wyrażone w „formalistycznej” kompozycji plastycznej



„Gorzki ryż” (Włochy)



„Ostatnia walka Apacza” (USA)

### Aktorki zagraniczne

Alesnikowa L. (W drodze na front)  
 Arnold Francois (Poznane noc, Pięćdziesiąt dni)  
 Alfa Michele (Biuro matrymonialne)  
 Bialr Betsy (Marty)  
 Bergman Ingrid (Strach, Jesteśmy kobietami)  
 Bose Lucia (Śmierć rowerzysty, Sycylijskie wakacje, Dziewczęta z placu Hiszpańskiego)  
 Bennet Jean (Człowiek w żelaznej masce, Syn hr. Monte Christo)  
 Bürger Annetrinn (Berliński romans)  
 Berger Nicole (Wiosna, Jesień, miłość)  
 Bardot Brigitte (Nieżnośna dziewczyna, Wielkie manewry)  
 Casadesu Mathilde (Lunatyk)  
 Chureau Ethelca (Kuchenne schody, Paryski listonosz)  
 Courcel Nicole (Tata, mama, gosposia i ja, Tata, mama, moja żona i ja, Czarnowica)  
 Casilla Pia Maria (Umberto D)  
 de Carlo Iyonne (Raj kapitana)  
 Darleux Danielle (Czerwone i czarne, Kochanek lady Chatterley)  
 Doll Dora (Jak bezpiecznie psy, Fer and cowboy)  
 Dowling Doris (Gorzki ryż)  
 Delorme Danielle (Czarna teczka, Nasze czasy)  
 Delair Suzy (Damski krawiec)  
 Debar Andree (Sąd Boży)  
 Florella Maril (Ludzie i kaprale)  
 Felix Maria (Bohaterowie są zmezczeni, Maclovia)  
 Frisch Lore (Car i cieślia)  
 Ferrari Violetta (2x2=4)  
 Ferrero Anna Maria (Ulica ubogich kochanków)  
 Finkeneller Hell (Dziecko potrzebuje miłości)  
 Flore Maria (Karuzela neapolitańska, Nasze czasy)  
 Gamal Samia (Ali Baba)  
 Gabrielić Metka (Przed maturą)  
 Goddard Paullette (Maż idealny)  
 Goya Maria (Król się bawi)  
 Gęgo Casetta (Dziewczęta z placu hiszpańskiego)  
 Gurczyko Ludmila (Noc sylwestrowa)  
 Harrari Haja (Wzgórze 24 nie odpowiada)  
 Haas Waltraut (Wujaszek z Ameryki)  
 Hepburn Katarzyna (Urlop w Wenecji)  
 Hobson Valerie (Monsieur Ripois)  
 Hilscher Margot (Salto mortale)  
 Izwicka Izolda (Czterdziesty pierwszy, Ci z pierwszej ekipy)  
 Jacobson Ulla (Ona tańczyła jedno lato, Karin córka Mansa)  
 Judina Ludmila (Droga na scenę)  
 Jacirkova Irina (Mężowie na przeszkoleniu)  
 Koch Marianne (Małżeństwo doktora Danwita)  
 Konuchowa Tamara (Bunt kobiet)  
 Kio Masziko (Wrota piekielne)  
 Kapur Nargiz (Wiołczga)  
 Koznyrewa J. (Zbrodnia przy ulicy Daniego)  
 Kassałkina Ludmila (Pogromczyni tygrysów)  
 Leigh Vivien (Lady Hamilton)  
 Lange Bernadette (Gdyby wszyscy ludzie dobrej woli)  
 Lorren Sophia (Karuzela Neapolitańska)  
 Lollobrigida Gina (Piękności nocy, Chleb, miłość i fantazja)  
 Lambrinowa P. (Wypadek na ulicy)

# „Filmowy Lajkonik” Nasz noworoczny konkurs - plebiscyt

## Warunki i szczegóły konkursu - plebiscytu

**A**  
 Kina Krakowa i województwa krakowskiego wyświetlały w 1957 roku sto kilkadziesiąt filmów produkcji zagranicznej i polskiej. Oglądali je miliony widzów. Wiele filmów wzbudziło wśród publiczności szczególnie duże zainteresowanie. Jednym z nich była „Gorzki ryż”. Inny kreacje aktorskie, jeszcze innym reżyserii, scenografia, oprawa muzyczna itd. Często większość tych elementów decydowała o gorzej lub lepiej opinii publiczności o danym filmie.

Zadaniem uczestników naszego konkursu-plebiscytu będzie odpowiedzieć na następujące pytania:

• który film produkcji polskiej i zagranicznej, wyświetlany w 1957 roku w kinach Krakowa i województwa, uważam za najlepszy?

• których aktorów polskich i zagranicznych, występujących w tych filmach, uważam za najlepszych?



padek zagubienia lub zniszczenia któregoś z poprzednich.

**C**  
 Wszystkie kupony po wycięciu i wypełnieniu należy nakleić na kartkę pocztową i przelać razem do dnia 12 stycznia 1958 r. włącznie (decydująca będzie data stempla pocztowego) na adres redakcji „Gazety Krakowskiej”, Kraków, ul. Wielopole 1 z dopiskiem: „Filmowy Lajkonik”.

**D**  
 W losowaniu nagród bierz udział każdy uczestnik, który nadesłał wypełnione wszystkie kupony. Brak chociażby jednego kuponu wyłącza z losowania nagród.

### Dla ułatwienia...

Dla ułatwienia Czytelnikom biorącym udział w naszym konkursie-plebiscyście odpowiedzi, zamieszczamy poniżej w alfabetycznym porządku kompletny wykaz filmów, które ukazywały się w 1957 roku na ekranach Krakowa i naszego województwa oraz listę czołowych aktorów i aktorek, krenających w tych filmach główne role.

Zaznaczamy, że zestawienie nazwisk aktorów i aktorek nie jest kompletne i ma jedynie ułatwić Czytelnikom orientację w plebiscyście. Niemniej w plebiscyście mogą być typowani także i artyści w spisie nie wymienieni, a grający w wymienionych filmach w 1957 r.

Kupon Nr 1  
 Najlepszy film polski w 1957 r.



„Romeo i Julia” (ZSRR)



„Ali Baba” (Francja)



„Czterdziesty pierwszy” (ZSRR)



„Nieżnośna dziewczyna” (Francja)

### Aktorzy zagraniczni

Armandaris Pedro (Maclovia)  
 Andre Michel (Zbiegowie)  
 Aleksandre Roland (Panna de Scudery)  
 Borguine Ernest (Marty)  
 Böhm Karlheinz (Salto mortale, Małżeństwo doktora Danwita)  
 Batalow Aleksy (Siedzwo)  
 Babet Dondou (Gdyby wszyscy ludzie dobrej woli)  
 Biler Bernard (Biuro matrymonialne, Czarna teczka)  
 Bory Jean-Marc (Czarna teczka)  
 Bourvil (Czarny rynek w Paryżu)  
 Borisow Aleksander (Bunt kobiet)  
 Balpetre Antoine (Wszyscy jesteśmy mordercami)  
 Biliukow B. (Sprawa 306)  
 Battisti Carlo (Umberto D)  
 Brazzi Rossano (Urlop w Wenecji)  
 Bretoniere Jean (Przygoda w Adenie, Nieżnośna dziewczyna)  
 Bondarczuk Sergiusz (Otello)  
 Glista Erno (Kochanek lady Chatterley)  
 Chevalier Maurice (Miałem siedem córek)  
 Cupak Eduard (Wina Włodzimierza Olmera)  
 Charitonow Leonid (Ulica)  
 Clossas Alberto (Śmierć rowerzysty)  
 Consolini Adolfo (Ulica ubogich kochanków)  
 Douglas Kirk (Indyjski wojownik)  
 Dunat Jean (Bel Ami)  
 Dmitriew J. (Tajemnica domu towarowego)  
 Desny Ivan (Róża dla Bettiny)  
 Duarte A. (Sinha Moca)  
 Fernandel (Pięćdziesiąt dni, Lunatyk, Damski krawiec, Wiosna, Jesień, miłość)  
 Fabrizzi Aldo (Wijer w pace)  
 Franciosi Armando (Królowa Margot)  
 Gassmann Vittorio (Gorzki ryż)  
 Gabin Jean (Noc jest moim królestwem, Czarny rynek w Paryżu)  
 Guinness Alec (Raj kapitana)  
 Girotti Massimo (Maż dla Anny Zacheo)  
 Hack Günther (Car i cieślia)  
 Hayward Louis (Syn hrabiego Monte Christo, Człowiek w żelaznej masce)  
 Hasegawa Kazuo (Wrota piekielne)  
 Herbst Jo (Pan kapitan i jego bohater)  
 Isbert Jose (Witaj mr Marshall)  
 Iliński Igor (Noc sylwestrowa)  
 Jurgens Kurt (Bohaterowie są zmezczeni)  
 Jemieliałow Władimir (Poemat pedagogiczny)  
 Jumатов Georgij (Poemat pedagogiczny)  
 Kowalew Ljubisa (Tajna drukarnia)  
 Julie Jarl (Karin córka Mansa)  
 Klengel Wolfgang (Ich troje)  
 Kozakow M. (Zbrodnia przy ul. Daniego)  
 Kapur Radl (Wiołczga)  
 Karamitiew Apostol (Wypadek na ulicy)  
 Kadocznikow Paweł (Pogromczyni tygrysów)  
 Korsunow W. (Pierwsze porwy)  
 Lamorleux Robert (Wakacje sycylijskie, Tata, mama, gosposia i ja)  
 Lourin Gino (Jutro będzie za późno)  
 Luskman Ziatio (Nie odwracaj się synu)

## Wykaz filmów zagranicznych wyświetlanych w r. 1957

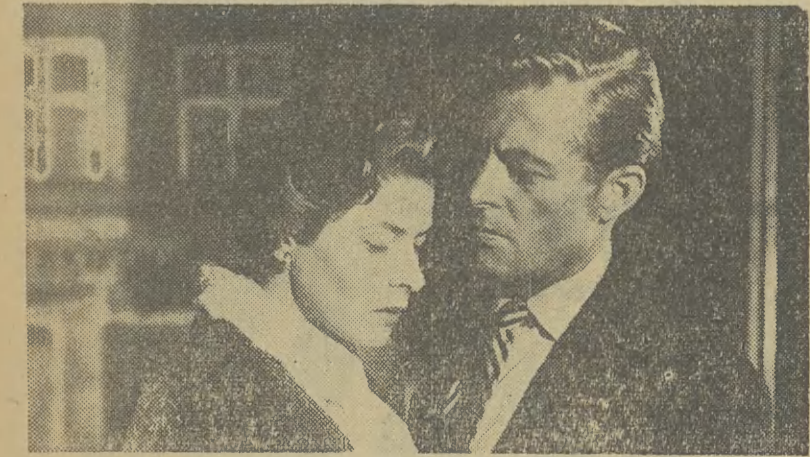
1) Ali Baba (Francja), 2) Bohaterowie są zmezczeni (Francja), 3) Berliński romans (NRF), 4) Biuro matrymonialne (Francja), 5) Bel Ami (Francja), 6) Bunt kobiet (ZSRR), 7) Chleb, miłość i fantazja (Włochy), 8) Czarna teczka (Francja), 9) Car i cieślia (NRF), 10) Czerwone i czarne (Francja), 11) Człowiek w żelaznej masce (USA), 12) Czarnowica (Francja), 13) Czarny rynek w Paryżu (Francja), 14) Czterdziesty pierwszy (ZSRR), 15) Ci z pierwszej ekipy (ZSRR), 16) Damski krawiec (Francja), 17) Decydujący moment (Jugosławia), 18) Dziewczyna i dąb (Jugosławia), 19) Droga na scenę (ZSRR), 20) Dziewczęta z placu hiszpańskiego (Włochy), 21) Dziwne życie pana Barda (Francja), 22) Dziecko potrzebuje miłości (NRF, Holandia), 23) 2x2=5 (Węgry), 24) Egoistka (ZSRR), 25) Fernand Cowboy (Francja), 26) Futro narkowe (Włochy), 27) Godzina (Japonia), 28) Gorzki ryż (Włochy), 29) Gdyby wszyscy ludzie dobrej woli (Francja), 30) Indyjski wojownik (USA), 31) Ich troje (NRF), 32) Jak bezpiecznie psy (Francja), 33) Jesteśmy kobietami (Francja/Włochy), 34) Jutro będzie za późno (Włochy), 35) Julietta (Francja), 36) Karin córka Mansa (Szwecja), 37) Królowa Margot (Francja), 38) Karuzela neapolitańska (Włochy), 39) Kuchenne schody (Francja), 40) Król się bawi (Francja), 41) Kochanek Lady Chatterley (Anglia), 42) Lady Hamilton (Anglia), 43) La Strada (Włochy), 44) Ludzie i kaprale (Włochy), 45) Lunatyk (Francja), 46) Ludzie w bieli (Francja), 47) Matka (ZSRR), 48) Maclovia (Meksyk), 49) Miałem siedem córek (Francja), 50) My dwie (Meksyk), 51) Młyn na Padzie (Włochy), 52) Małżeństwo doktora Danwita (NRF), 53) Mężowie na przeszkoleniu (ZSRR), 54) Maż idealny (Anglia), 55) Maż dla Anny Zacheo (Włochy), 56) Marty (USA), 57) Monsieur Ripois (Francja/Anglia), 58) Noc jest moim królestwem (Francja), 59) Noc sylwestrowa (ZSRR), 60) Nasze czasy (Włochy), 61) Nie odwracaj się synu (Jugosławia), 62) Nieżnośna dziewczyna (Francja), 63) Ostatni most (Austria/Jugosławia), 64) Otello (ZSRR), 65) Obcy ludzie (ZSRR), 66) Odrodzenie (Meksyk/Francja), 67) Ostatnia walka Apacza (USA), 68) Ona tańczyła jedno lato (Szwecja), 69) Przed potopem (Francja), 70) Poemat pedagogiczny (ZSRR), 71) Pierwsze porwy (ZSRR), 72) Przygoda w Adenie (Francja), 73) Przygoda w Adenie (Francja), 74) Przygoda w Adenie (Francja), 75) Pod chmurami (ZSRR), 76) Panienci z międzyplastowej (Włochy), 77) Paryski listonosz (Francja), 78) Poznane nocą (Francja), 79) Piękności nocy (Francja), 80) Pan Inspektor przyszedł (Anglia), 81) Pogromczyni tygrysów (ZSRR), 82) Przed maturą (Jugosławia), 83) Pan kapitan i jego bohater (NRF), 84) Panna de Scudery (NRF), 85) Raj kapitana (Anglia), 86) Róża dla Bettiny (NRF), 87) Romeo i Julia (ZSRR), 88) Rekrut (Szwecja), 89) Salto mortale (NRF), 90) Strach (NRF), 91) Syn hr. Monte Christo (USA), 92) Sinha Moca (Brazylia), 93) Sobór w Konstancji (ZSRR), 94) Sierszeń (ZSRR), 95) Sąd Boży (Francja), 96) Sprawa 306 (ZSRR), 97) Sycylijskie wakacje (Francja), 98) Siedzwo (ZSRR), 99) Śmierć rowerzysty (Hiszpania), 100) Tata, mama, gosposia i ja (Francja), 101) Tajna drukarnia (Francja), 102) Trzej muskietierowie (Francja), 103) Tajna drukarnia (Jugosławia), 104) Tajemnica domu towarowego (ZSRR), 105) Umberto D (Włochy), 106) Urlop w Wenecji (USA), 107) Ulica (ZSRR), 108) Ulica ubogich kochanków (Francja), 109) Witaj mr Marshall (Hiszpania), 110) Wina Włodzimierza Olmera (ZSRR), 111) W drodze na front (ZSRR), 112) Wrota piekielne (Japonia), 113) Wzgórze 24 nie odpowiada (Izrael), 114) Wypadek na ulicy (Bułgaria), 115) Wieczór trzech królów (ZSRR), 116) Wielkie manewry (Francja), 117) Wszyscy jesteśmy mordercami (Francja), 118) Wiosna, Jesień, miłość (Francja), 119) Wiołczga (Indie), 120) Wujaszek z Ameryki (NRF), 121) Włochy (Włochy), 122) Zatrzymać wóz H-43 2301 (Francja), 123) Zbiegowie (Francja), 124) Ziota karoca (Francja), 125) Zbrodnia przy ul. Daniego (ZSRR).

## Wykaz filmów polskich

1) Człowiek na torze, 2) Godziny nadziei, 3) Kanak, 4) Kapelusza pana Anatoła, 5) Nikodem Dyzma, 6) Pożegnanie z diabłem, 7) Prawdziwy koniec wielkiej wojny, 8) Skarb kapitana Martensa, 9) Sprawa pilota Maresza, 10) Szklane węgle, 11) Spotkania, 12) Trzy kobiety, 13) Tajemnica dziłkiego szymbu, 14) Wraki, 15) Zemsta, 16) Zimowy zmierzch.

## Polskie aktorki i aktorzy

Borowczyk Ligia (Zimowy zmierzch, Spotkania)  
 Ciepelińska Anna (Trzy kobiety)  
 Cielecka Maria (Zimowy zmierzch)  
 Fljewska Barbara (Tajemnica dziłkiego szymbu)  
 Iżewska Teresa (Kanak)  
 Janowska Alicja (Spotkania)  
 Kamińska Krystyna (Godziny nadziei)  
 Makowska Helena (Kapelusz pana Anatoła)  
 Modelska Barbara (Kapelusz pana Anatoła, Spotkania)  
 Modrzyńska Ursula (Kanak, Spotkania, Nikodem Dyzma)  
 Małyńczak Zofia (Trzy kobiety)  
 Polomska Barbara (Skarb kapitana Martensa)  
 Swięciela Elżbieta (Trzy kobiety)  
 Szafiarska Danuta (Zemsta)  
 Sędzińska Alicja (Pożegnanie z diabłem)  
 Tyszkiewicz Beata (Zemsta)  
 Winnicka Lucyna (Prawdziwy koniec wielkiej wojny)  
 Wysocka Lidia (Sprawa pilota Maresza)  
 Wąłkówna Barbara (Szklane węgle)  
 Bilewski Bogusz (Zimowy zmierzch, Spotkania)  
 Bustamante Michał (Tajemnica dziłkiego szymbu)  
 Cybulski Zbigniew (Wraki)  
 Dymarski Adolf (Nikodem Dyzma)  
 Damiński Damian (Tajemnica dziłkiego szymbu)  
 Fljewski Tadeusz (Kapelusz pana Anatoła)  
 Gliński Włodzisław (Sprawa pilota Maresza, Spotkania)  
 Gogolewski Ignacy (Pożegnanie z diabłem)  
 Gołas Wiesław (Szklane węgle)  
 Głowacki Roland (Prawdziwy koniec wielkiej wojny)  
 Gajda Mieczysław (Spotkania)  
 Górski Mateusz (Tajemnica dziłkiego szymbu)  
 Holoubek Gustaw (Tajemnica dziłkiego szymbu)  
 Józefowicz Zbigniew (Wraki, Godziny nadziei)  
 Janeczka Tadeusz (Kanak)  
 Kłosowski Roman (Człowiek na torze)  
 Kalwicz Emil (Kanak, Spotkania)  
 Nalberczak Józef (Trzy kobiety)  
 Opaliński Kazimierz (Człowiek na torze)  
 Schmidt Tadeusz (Skarb kpt. Martensa)  
 Woszczerowicz Jacek (Zemsta)



„Strach” (NRF)



„Nie odwracaj się synu” (Jugosławia)



„Maż idealny” (Anglia)



„2x2=5” (Węgry)

# SPORT

**Marian Kadow**  
przewodniczący WKKF w Krakowie

## Z Nowym Rokiem...

Nie łatwo dokonać głębokiej, a równocześnie obiektywnej oceny osiągnięć i braków kultury fizycznej i sportu w naszym województwie. W ciągu ub. roku przeprowadzono zmiany organizacyjno-strukturalne, które dopiero w praktyce zdadzą egzamin.

- Oceniając rok miniony, trzeba podkreślić:
  - Przeniesienie procesu demokratyzacji na kulturę fizyczną i sport i stworzenie warunków do samorządnej pracy aktywnego społeczeństwa w klubach i związkach sportowych.
  - Wypracowanie po raz pierwszy od wielu lat nowej struktury ruchu sportowego i nowych form pracy, przy współudziale ludzi najbardziej zainteresowanych, tj. działaczy sportowych.
  - Stworzenie warunków do usunięcia istniejących jeszcze sprzeczności między sportem wyczynowym a masowym.
  - Likwidację szeroko rozbudowanego aparatu administracyjnego w komitetach kultury fizycznej, zrzeszeniach sportowych i innych ogniskach ruchu sportowego oraz ograniczenie do minimum sprawozdawczości.

### CO PRZED NAM?

Przed wszystkim pragnielibyśmy z nowym rokiem w pełni przeprowadzić dalszą demokratyzację naszego ruchu sportowego. Związki sportowe powstałe w miejsce b. sekcji sportowych KKF, stać się winny troskliwym gospodarzem i opiekunem dyscyplin sportu. Kluby sportowe, które po wieloletniej przerwie obecnie znów samodzielnie pracują, powinny otrzymać pełną pomoc od Federacji KKF oraz Związków Sportowych.

Sport wyczynowy, który jak magnes przyciąga szerokie rzesze społeczeństwa, musi być otoczony troskliwszą niż dotąd opieką, lecz z drugiej strony powinniśmy mu zapewnić bazę masowego sportu. Dlatego też LZS, Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej, sport szkolny, stać się muszą przedmiotem troski nas wszystkich. W roku 1958 wzmożymy nasze wysiłki, by stworzyć lepsze warunki dla rozwoju sportu nie tylko w Krakowie, ale i w powiatach i miasteczkach naszego województwa. Szczególną troską i pomocą otoczymy kluby i organizacje sportowe, które same przystąpiły do budowy urządzeń sportowych.

Niemniej ważnym zadaniem, jakie czeka nas, będzie walka o wysoką ideowość naszego sportu. Zrealizujemy to przy pomocy naszego aktywnego i członkowskiej partii, pracującej w ruchu sportowym i organizacji młodzieżowych.

Chcemy, aby w wyniku usilnej pracy naszego aktywnego, ruch sportowy spełniał swą rolę. Dlatego walczymy o bezpartyną, ruch sportowy i piśmiennictwo, które ostatnio przybrało na sile wśród sportowców.

Serdecznie dziękuję w imieniu WKKF wszystkim ofiarnym, uczelnym działaczom społecznym, którzy swą pracą budują nowy sport polski, i życzę im i ich najbliższym w nowym roku, jak najlepszych wyników w pracy zawodowej i sportowej.

MARIAN KADOW

## Do „Gazety Krakowskiej” Dział sportowy

Wszystkim działaczom związków, klubów i ognisk TKKF, kół sportowych, wszystkim trenerom, instruktorom, sędziom sportowym i nauczycielom wychowania fizycznego szkół i wyższych uczelni — przesyła z okazji Nowego Roku — najlepsze życzenia zdrowia, szczęścia oraz zadowolenia w pracy zawodowej i społecznej.

WOJEW. KOMITET KULTURY FIZYCZNEJ

Z okazji Nowego Roku zarząd Towarzystwa Sportowego „Wisła” przesyła redaktorom sportowym „Gazety Krakowskiej” serdeczne życzenia.

Korzystając z tej sposobności, życzymy Wam, aby dział sportowy „Gazety Krakowskiej” był nadal wzorem obiektywizmu i przyczyniał się do rozwoju sportu krakowskiego.

Sekretarz: BEDNARCZYK M. — kpt. Prezes: ZMUDZIŃSKI STAN. — pplk.



## Życzymy...

**CRACOVII**  
By możliwie szybko i tanio „nabyła” odpowiednią ilość doborowych strzelców, jak np. Kici... Mici... A zresztą Kowala czy ci nie żal? grać w Cracovii bez Lentnera. Kibicom biało-czerwonych — mniej nieprzyjemnych niespodzianek ze strony ulubionego klubu.

**WISŁE**  
Płyńcie woda (czytaj Wisła) płynięcie... a stadion niszczeje. Z radością poszlibyśmy na otwarcie pięknego Waszego obiektu (ale kiedy to będzie!), gorąco pragniemy oklaskować sukcesy piłkarzy (ale kiedy na to zasłużycie?).

**GARBARNI**  
Lepszego niż dotychczas „garbowania” skóry przetwornikom, zakupionym do celowników dla napastników. Od pierwszego gwizdka sędzię (w pierwszym meczu) strzelajcie bramki i ciałujcie punkty, by wystarczyły na zastąpienie awansu Cracovii i Wisły czekającą przecież na Was w ekstraklasie!

**WAWELOWI**  
Ustabilizowana wreszcie forma, więcej Durnioków i dobrych strzelców. Wprawdzie Wasz klub jest obecnie cywilno-wojskowy, ale to wstyd, by b. żołnierze nie umieli

celnie strzelać. Przecież tylko celne strzały... przynoszą bramki i punkty.

**DR JULIANOWI ZAWADOW-SKIEMU**  
Oby 1958 r. zapisany został w historii polskiego hokeja jako rok otwarcia sztucznego lodowiska w Krynicy.

**Jarczykowi** — by nie chodził ul. Sławkowską nawet w towarzystwie Manowskiego.

**Reichelowi** — pełnej radości z małżonki (wkrótce ma się podobno ożenić) oraz z piłki nożnej.

**Piłkarzom, którzy zwałniają kroku przed lokalami z napisem „Gastronomi”** — by odnowili ślubu czystości.

**Klubowi kibiców Cracovii** — by umiał przekroczyć na swoim koncie bankowym pół miliona złotych na widomy cel...

**Satorze** — by urosł o kilka centymetrów i został królem strzelców oraz, by pogodził AGH z Garbarnią.

**Kościelnemu Włodzimierzowi (we święta się ożenił)** — żał mi cie, ale dobrze ci... chyba z młodą małżonką.

**Biało-czerwonym** — nowych trybun... z gumy, ale broń Boże z „mikro”!

**Dziennikarzom sportowym** — lepszych miejsc na krakowskich stadionach i więcej miejsca w gazetach.

A. KSIĄŻEK

# Głos mają działacze...

## Nie mogę się gimnastykować... — mówi Wl. Rzezek

Niestety nie udało nam się „ślapać” nawet telefonicznie w Warszawie przewodniczącego GKFF — Wl. Rzezka. Pomógł nam „Zycie Warszawy” (nr 302), które przeprowadziło z nim świąteczno-noworoczny wywiad.

— Czy gimnastykuje się pan codziennie rano?  
— Jakos nie mogę się na to zdobyć...  
— A jaki sport pan uprawia?  
— Gram w bridaż... — odpowiada Wl. Rzezek, przew. GKFF. — Na tym polu osiągam najlepsze wyniki. Wprawdzie ostatnio w klubie „Polonia”, gdzie spotykają się najlepsi polscy brzydziści, dostalem tegie lanie przegrywając wszystkie robry (razem 500 punktów), ale takie Waterloo nie zawsze mi się zdarza. Poza tym — zwiastuje teraz zima, uprawiam narciarstwo, jak również siatkówkę i pływanie.



— Gdzie i z kim?  
— Co czwartek w ośrodku na ul. Rozbrat z ministrami i innymi osobistościami z naszego życia państwowego i politycznego.  
— Który z mistrzów najlepiej się rusza?  
— Wydaje mi się, że Gołański i Szyr, choć i inni im nie ustępują. Gramy w siatkówkę wprawdzie nie na wysokim poziomie, ale bardzo wesoło. Wie pan, takie rzadko — amatorskie rozrywki...  
— Widziałem, że nieraz prowadził pan samochód?  
— O, właśnie — muszę się przyznać do uprawiania w wielkim zapale tego sportu. Tylko często jeżdżę po mieście za szybko i zatrzymuje mnie milicja.  
— Czy płaci pan mandaty?  
— Jak im powiem, że jako przewodniczący GKFF spieszę w pilnych sprawach sportowych, to jakos puszczają.  
— Czy gra pan w „Totka” i „Syrrenkę”?

## Chcemy przetrwąć trudny okres w ekstraklasie — stwierdza J. Rejduch

Moim zdaniem najważniejszym wydarzeniem ub. roku obok awansu Cracovii do ekstraklasy, było uporządkowanie jej przynależności federacyjnej — do Startu. Stworzyło to warunki do dobrej pionierskiej pracy i spożywców. Ta ewolucja działalności Cracovii dała dobre rezultaty i od ostatniego nadzwyczajnego walnego zebrania nasz zespół będzie występował pod nazwą:

Spółdzielczy Klub Sportowy Cracovia.

A w roku 1958?

Chcemy utrzymać i umocnić dotychczasowe pozycje i osiągnięcia 21 sekcji, by następnie sturmuować wyższe rejonu w 1959 r.

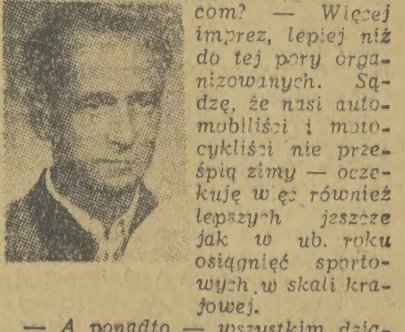
A w piłce nożnej?  
— Pragniemy, by drużyna przetrzymała trudny okres aklimatyzacji w lidze, by pozyskała tak bardzo nam potrzebnych zawodników (nie tylko o wysokich kwalifikacjach sportowych, ale i moralnych) tym bardziej, że mamy na to zabezpieczenie materialne. (aks)

## Innym i sobie: Małego, ale własnego „Mikrusa” — oto życzenia Z. Rudolfa

Sport motorowy porywa mnie i emocjonuje nie od wczoraj... W młodości pasjonowałem się strzelectwem, szermierką i jazdą konną — prawdziwe konie zamieniałem jednakże potem na mechaniczne. (Szczera to prawda — prezesa Zarz. Okr. PZM w Krakowie — Zdzisława Rudolfa nieraz spotkać można na szosie zakopiańskiej, kiedy to z po-



## Waga, należąca urzędowi, prowadzi „raczą” WFM-kę — przyp. red.



— A ponadto — wszystkim działaczom PZM, sekcji, klubów — oraz sobie samemu życzę chociażby miłego, ale własnego „Mikrusa”. (Tol)



## Sekretarz KTN Zofia Węgrzyn: Czego się Jaś nie nauczy...

— Jeśli padnie pytanie, czy uprawiam narciarstwo, to z odpowiedziami będą miała naprawdę kłopot — mówi z uśmiechem p. Zofia Węgrzyn. Z zamówieniem uprawiam obecnie turystykę letnią, na marta spędziam w swym zjeździe wiele chwil — odkąd jednak pełnię funkcję sekretarza Komisji Turystyki Narciarskiej Zarz. Gł. PTKK niewiele doprawdy czasu pozostaje mi na „białe szalstwo”...

— A co uważa pani za najważniejszy obecnie problem w turystyce narciarskiej?

— Organizację turystyczną powinny jak najlepiej znać się narciarskim szkoleniem dzieci. Czego się Jaś nie nauczy... to starsi przyswoić znajdują swe pełne uzasadnienie i w tej dziedzinie sportu. A zatem apel do rodziców i szkół: niech nasza młodzież uprawia narciarstwo od najmłodszych lat.

— Życzenia dla „dorosłych” narciarzy? Przed wszystkim dużo śniegu i zastąpienie bezmyślnych zjazdów z Kasprowego czy Szymbielni narciarską wędrówką. (Tol)

**Budowniczym Kombinatowi Hutniczego**  
im. Lenina najważniejszej inwestycji Planu 5-letniego

**NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA NOWOROCZNE**  
dalszych sukcesów w pracy zawodowej i społecznej oraz pomyślności w życiu osobistym.

SKŁADA  
Rada Robotnicza ZPBHimL    Dyrekcja ZPBHimL    Komitet Zakładowy Budowy Huty im. L.

**PKO**  
Najlepsze życzenia noworoczne obecnym i przyszłym klientom składa

**Powszechna Kasa Oszczędności**

**SERDECZNE ŻYCZENIA NOWOROCZNE**  
Członkom i Sympatykom składa

Towarzystwo Sportowe „WISŁA”

**Najserdeczniejsze Życzenia NOWOROCZNE**  
Konsumentom i Pracownikom składa

**DYREKCJA KRAKOWSKICH ZAKŁADÓW GASTRONOMICZNYCH „WSCHÓD”**

**trwate**  
**wygodne**  
**tanio**

**obuwie damskie**

za **130zł** poleca

**WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU OBUWIEM W KRAKOWIE**

**WSZYSTKIM CZŁONKOM, KOMITETOM SKLEPOWYM, KONSUMENTOM, SYMPATYKOM I PRACOWNIKOM**

Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Tarnowie

**SERDECZNE ŻYCZENIA pomyślnego Nowego Roku** przesyłają

**RADA NADZORCZA I ZARZĄD SPOŁDZIELNI**

**NAJLEPSZE ŻYCZENIA NOWOROCZNE**  
wszystkim odbiorcom i dostawcom zasyła

**WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HURTU ARTYKULAMI GOSPODARSTWA DOMOWEGO »ARGED« W KRAKOWIE**

**Dalszych sukcesów w pracy zawodowej i społecznej**

powodzenia w opanowaniu nowoczesnej techniki — jak również wiele szczęścia w życiu osobistym przesyłają z okazji NOWEGO ROKU Bracia Hutniczej Kombinatu im. Lenina

**Budownicowie Huty**

**Z Nowym Rokiem NAJLEPSZE ŻYCZENIA** swoim odbiorcom, dostawcom i współpracownikom zasyła

**DYREKCJA P. P. „Warszawa-Owoce” w KRAKOWIE**

**WSZYSTKIM CZYTELNIKOM PRASY, SPRZEDAWCOM I WYDAWCOM PRASOWYM** szczerze życzenia

**NOWOROCZNE**

SKŁADA

**PRZEDSIĘBIORSTWO UPOWSZECZNIENIA PRASY I KSIĄŻKI „RUCH” W KRAKOWIE**

**EGZAMINOWANY PALACZ** do kotła niskoprężnego do 7-miu atm, 8-godzinny czas pracy na trzy zmiany. — **PALACZ** do centralnego ogrzewania, — 8-godzinny czas pracy, na dwie zmiany, poszukiwani natychmiast. Zgłoszenia: Krakowskie Fabryki Mebli w Krakowie, ul. Zakopiańska nr 35. K-6989

**Nieruchomości**  
DOM w mieście, sad, — jak, grzebiem. — Zemił Julia, Miastko, Tracka 2 — woj. koszalińskie. 27351-9

**NAJLEPSZE ŻYCZENIA NOWOROCZNE** zasyła wszystkim swoim

**SZANOWNYM ODBIORCOM, DOSTAWCOM I SYMPATYKOM ROBOTNICZA SPOŁDZIELNIA PRACY WYROBÓW CHEMICZNYCH „Spoivo” w Krakowie, ul. Pułaskiego nr 14.**

**POWSZECHNA SPOŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW W TARNOWIE** zawiadamia członków Spółdzielni, że poczynając od dnia 1 I 1958 r.

**wprowadza zwroty od zakupów.**

W tym celu należy żądać we wszystkich sklepach P. S. S. odnotowania w karnecie każdorazowego zakupu towarów.

Karnety wydają wszystkie sklepy po okazaniu legitymacji członkowskiej.

Prosimy, idąc do sklepu P. S. S., zabierać zawsze z sobą karnet.

**ZARZĄD P. S. S.**

**Wszystkim dostawcom i odbiorcom**

SKŁADA: **WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU OBUWIEM W KRAKOWIE**

**Wszystkim Klientom, Dostawcom i Pracownikom W NOWYM ROKU 1958** najserdeczniejsze życzenia

składa

**DYREKCJA** Powszechnego Domu Towarowego Kraków, ul. św. Anny 2

**PRACOWNICY POSZUKIWANI**

**INŻYNIERA CHEMIKA** — ze specjalnością w przemśle spożywczym, **INŻYNIERA BUDOWNICTWA** lub **TECHNIKA** z uprawnieniami, na stanowisko w dziale inwestycyjnym, **SPAWACZA ELEKTRYCZNEGO** z uprawnieniami, zatrudnią natychmiast — **Sadeckie Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego** w Nowym Sączu ul. Węgierska 70. — Reflektujemy tylko na pracowników posiadających kilkulatnią praktykę. Warunki pracy i płacy do omówienia w Dyrekcji S. Z. P. O. W. w Nowym Sączu. K-7067

**INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW ELEKTRYKÓW** / praktyką w budowie linii i stacji wysokich napięć oraz **INŻYNIERA I TECHNIKA** do prac laboratoryjno-pomiarowych — zatrudnią natychmiast **Przedsiębiorstwo Budowy Sieci Elektrycznych** — Kraków, ul. Wadowicka nr 36, pokój 63. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. K-6998

**STARZEGO KSIĘGOWEGO** z praktyką — zatrudni natychmiast przedsiębiorstwo państwowe. Warunki do omówienia. Oferty pisemne z podaniem kwalifikacji i przebiegu pracy zawodowej kierować: „Prasa” Kraków, Rynek 46 — dla nr K-7063.

**MECHANIKÓW PRECYZYJNYCH** wysoko-kwalifikowanych do napraw aparatów geodezyjnych, fotograficznych, medycznych, zatrudni Spółdzielnia Pracy „Precyzja” — Kraków, ul. Długa 5 — tel. 557-11.

**INŻYNIERA** względnie **STARZEGO TECHNIKA** samodzielnego, energicznego na stanowisku kierownika robót budowlano-montażowych — (konstrukcje i mosty stalowe), zatrudni przedsiębiorstwo w Krakowie. — Oferty należy składać: „Prasa” — Kraków, Rynek 46 dla nr K-7000.

W dniu dzisiejszym mija rok od chwili usamodzielnienia się Krakowa. Nadanie Radzie Narodowej naszego miasta uprawnień wojewódzkiej rady narodowej było w życiu Krakowa momentem o doniosłej wadze. Przyznano bowiem możliwości lepszego gospodarzenia na każdym odcinku działalności rady, a tym samym otworzył przed mieszkańcami Krakowa lepsze, jasniejsze perspektywy.

Jeden rok działalności w nowych warunkach, to wprawdzie za mały okres czasu, aby móc robić jakieś, o zasadniczym znaczeniu podsumowanie pracy — dostatecznie jednak długi, aby móc wyciągnąć ze wniosków i zorientować się w sytuacji. A zatem czy wydzielenie było konieczne i celowe? Czy przyniosło choć część oczekiwanych rezultatów, czy w przyszłości można oczekiwać dalszych korzyści dla miasta i jego mieszkańców z uwagi na to, że gospodarujemy sami? Pytania te ciągną się na usta każdemu w dniu Nowego Roku. Problem wydzielenia miasta dyskutuje się w różnych środowiskach. W związku z tym przedstawiciele naszej redakcji udało się przeprowadzić kilka blaskolnych rozmów z kierownikami resortów najbardziej interesujących naszych Czytelników i z przewodniczącym Rady m. Krakowa, rozmów, które pozwoliły zorientować się w rozmiarach korzyści płynących z usamodzielnienia naszego miasta. Rezultaty tych rozmów w formie wywiadu zamieszczamy na niniejszej stronie opracowanej przez red. M. PAGOWSKĄ. Opracowanie graficzne: CZ. KOPIASZ I ST. ZAWADZKI.

**Mówi dr Bolesław Stein**  
kier. Wydziału Zdrowia

**Peryferyjne dzielnice w centrum uwagi**

Samodzielność w podejmowaniu decyzji i możliwość uzgadniania spraw bezpośrednio z Ministerstwem Zdrowia — oto przywileje, które przyniosło Wydziałowi Zdrowia wydzielenie miasta. Właściwe efekty nowego sposobu gospodarzenia naszym resortem „wyjdą” w całej okazałości dopiero w 1958 r. Rok 1957 minął w zasadzie na organizacyjnym ustawianiu pracy i przejmowaniu od województwa obiektów takich, jak szpitale, przychodnie itp.

Już teraz jednak trzeba powiedzieć, że samodzielność pozwoliła

nam na zwrócenie uwagi na peryferyjne dzielnice, najbardziej zaniedbane pod względem lecznictwa. Przyniosło to oczywiście pozytywne rezultaty. Azory, dzielnica oddzielenia od miasta na skutek braku połączeń komunikacyjnych otrzymała przychodnię rejonową w odremontowanym po dawnej szkole budynku. W ten sposób zlikwidowano uciążliwą konieczność korzystania z usług daleko położonego miejskiego ośrodka zdrowia. Również nowowbudowane osiedle w Bronowicach otrzymało własną rejonową przychodnię (na razie w zastępczym lokalu) oraz dzielnica Bieżanów. W ciągu 1957 r. przychodnia przeciwczerwonki znalazła wreszcie pomieszczenie w oddzielnej willi z ogrodem przy ul. Łobzowskiej.

Swego rodzaju sukcesem jest uzyskanie od Zakładów im. Szadkowskiego budynku socjalnego, w którym mieścić się będzie miejski szpital pediatryczny z 230 łózkami.

Do niedawna kąpielisko „Mateczny” podległe Zarządowi Uzdrówek Polskich przynosiło deficyt. Po wydzieleniu miasta „Mateczny” — Swoszowice — jako miejski zakład przyrodolecznicy — okazał się samowystarczalny. W samym „Matecznym” przeprowadza się dziennie w sezonie około 500 zabiegów.

Za kilka dni otwarta zostanie protezownia dentystyczna przy ul. Pawiej, zakład nowocześnie urządzony, który pozwoli na wykonywanie o 1900 sztuk protez więcej, niż w 1957 r., co da w sumie rocznie 12.400 sztuk.

Najważniejsze zaś, że w wyniku usamodzielnienia Krakowa nastąpił wzrost środków budżetowych na resort zdrowia — w porównaniu z ubiegłym rokiem o 24 proc.; budżet zdrowia zamyka się kwotą 294 milionów złotych. W preferencjach na stowary mieszkańca wynosi to 400 zł w skali rocznej. Widąc z tego, że aż tak daleko jeszcze do ideału, wzrost ku lepszemu jest duży.

W sumie wszystkie dotychczasowe osiągnięcia i korzyści płynące z wydzielenia miasta stwarzają dalsze pozytywne perspektywy, zwłaszcza wobec zabezpieczenia finansowego. Już teraz, bo w rozpoczynającym się nowym roku kalendarzowym, nastąpi znaczna poprawa w lecznictwie z tytułu powiększenia ilości personelu służby zdrowia o 1.250 etatów, w tym lekarzy o 150. Dzięki temu wrośnie liczba tzw. lekarzo-godzin o 366 tys. w skali rocznej, a dziennie o około 1000 — czyli będzie znacznie więcej czasu na badanie pacjentów zgłaszających się do poszczególnych przychodni. Również ilość godzin dentystycznych zostanie powiększona o 17 tys.

Celem naszym jest, aby każda dzielnica dysponowała własnym, dzielnicowym szpitalem, przychodnią obwodową i siecią przychodni rejonowych. W chwili obecnej w szczególnej sytuacji pod tym względem znajduje się dzielnica Stare Miasto. W latach 1959—60 mamy w planie budowę szpitala na prawym brzegu Wisły, w rejonie Podgórze. Niesposób bowiem tolerować dłużej taki stan, aby licząca 110 tys. mieszkańców dzielnica pozbawiona była własnego szpitala.

Do niedawna kąpielisko „Mateczny” podległe Zarządowi Uzdrówek Polskich przynosiło deficyt. Po wydzieleniu miasta „Mateczny” — Swoszowice — jako miejski zakład przyrodolecznicy — okazał się samowystarczalny. W samym „Matecznym” przeprowadza się dziennie w sezonie około 500 zabiegów.



**Mówi M. Kowalik**  
kier. Wydziału Oświaty

**25 mln złotych na budowę szkół**

Rozwiązanie wielu zasadniczych problemów oświatowych, inwestycyjnych i gospodarczo-administracyjnych szkół i zakładów wychowawczych, znajdujących się w Krakowie uzależnione było przed wydzieleniem miasta od decyzji Wydziału Oświaty Prezydium WRN. Stworzono to w praktyce wiele trudności i zabierało czas, a przede wszystkim ograniczało operatywność i inicjatywę Wydziału Oświaty Prezydium MRN.

I tak na trudności napotykała m. in. współpraca szkół podstawowych i licealnych, organizacja opieki nad dziećmi, zagadnienie inwestycji szkolnych, budżetu itp. Wynikało to z anormalnego stanu istnienia dwu władz w jednym resortzie i na jednym terenie. Efekt? Wspomnijmy choćby to, że Wojewódzki Wydział Oświaty nie wybudował w ciągu dwunastoletniego momentu wydzielenia miasta ani jednej szkoły licealnej, mimo że część tych szkół znajduje się w istniejących warunkach. Nie rozwiazano też potrzeb szkolnictwa specjalnego, np. dla niewidomych i niedorozwiniętych. Natomiast w ciągu 1957 roku uruchomiono dwa licea ogólnokształcące: na Azorach dla dzieci tamtejszej dzielnicy i okolicy (Bronowice, Tonie, Witkowice) oraz przy ul. Westerplatte. W perspektywie zaś uwzględniono w planie inwestycyjnym budowę dalszych liceów.

Tak, jak w każdym innym resortzie i w Wydziale Oświaty usamodzielnienie Krakowa wpłynęło na możliwość nawiązania bezpośrednich kontaktów z Ministerstwem Oświaty, dzięki czemu uzyskano wyższe normy i limity na wyposażenie szkół. Normy na wydatki rzeczowe na jeden oddział w szkole podstawowej podniesiono z 3.700 zł, na 4.403. Kredyty na inwestycje pozaimmowe wzrosły z 403.000 na 900.000 zł, zaś na remonty kapitałowe z 2.265 tys. na 5 mln. Nastąpił znaczny wzrost limitów na inwestycje i tak, o ile w 1956 r. wynosiły one 11.800 tys. zł, to w 1957 — 22.819 tys. zł, a w 1958 roku wynosić będą 25.215 tys. zł.

W sumie: wydzielenie Krakowa wpłynęło na lepsze i właściwsze planowanie i organizowanie całokształtu prac dydaktyczno-wychowawczych szkolnictwa ogólnokształcącego (podstawowego i licealnego), szkolnictwa dla praktycznych oraz zakładów opiekuńczo-wychowawczych. Pozwoliło też na bardziej planowe rozwiązanie problemów gospodarczych i inwestycyjnych szkół. Do końca 1960 roku wybudowanych zostanie w Krakowie 16 szkół podstawowych i licealnych, podczas gdy w poprzednim okresie rozpoczęto budowanie szkół dopiero na początku niniejszej kadencji i w ciągu 3 lat ukończono 10 szkół podstawowych. Warto dodać, że wydzielenie dało fundusz budowy szkół, którym dysponuje miasto. Śiegać on będzie w 1958 roku kwotą 10 mln zł, a przeznaczony będzie na budowę, rozbudowę i remont szkół.

**Rozmawiamy z inż. Z. Górskim**

— Czego Kraków może się spodziewać od założeń budowlanych na nadchodzący rok? Tym pytaniem rozpoczęliśmy rozmowę z zastępcą przewodniczącego Rady Narodowej m. Krakowa, inż. Zdzisławem Górskim.

— Pytanie to należy inaczej sformułować. Nie chodzi tu o żadne nadzieje, ale o to, ile i jak będzie wybudowanych. A będzie ich 5 tysięcy. Na tyle przynajmniej opiewa plan. Po połowie dla Krakowa i Nowej Huty. Poza tym budownictwo przyzakładowe, tak zwane resortowe, da 1700 izb, a spółdzielcze 1300. Tak więc rok 1958 przyniesie Krakowi w podarunku 8.000 izb.

— To bardzo piękna liczba, ale czy można w nią u wierzyć biorąc pod uwagę niewykonanie planu tegorocznego?...

**W NOWYM ROKU**  
*— CO NOWEGO w Krakowie?*

**Mówi przewodniczący Prez. Rady Narodowej m. Krakowa prof. dr Wiktor Boniecki**

**Oczekujemy pomocy od obywateli Krakowa**

Wydzielenie Krakowa jest aktem o dużym znaczeniu dla gospodarki miejskiej, tym większym, że zbiegło się ono z decentralizacją przeprowadzaną w całym kraju. W ten sposób skróciłoby się usamodzielnienie w dwójnasób. Mimo krótkotrwałego mojego pobytu w Radzie stwierdzić muszę, że uczyniono wiele dla rozszerzenia jej uprawnień. Już fakt ustalenia budżetu na 1958 r. jeszcze w 1957 r. — mówi sam za siebie, a nie można przy tym pominąć i tego, że ustalony on był, podobnie jak plan roczny, samodzielnie, bez modnego w ubiegłym okresie narzucania dziesiątek różnorodnych wskaźników przez poszczególne centralne zarządy. Daje to oczywiście podstawy do lepszej gospodarności, inicjatywy. Nowa ustawa o radach mająca wejść w życie w ciągu bliźniaczego miesiąca nie tylko gwarantuje dotychczasowe uprawnienia Rady, ale jeszcze je rozszerza.

Rada m. Krakowa przyjmując kompetencje szczególne wojewódzkiego rozpoczęła pracę koncepcyjną, dzielnicowe zaś rady narodowe będące w zakresie swej działalności odpowiednikami powiatów, stają się faktycznymi gospodarzami własnego terenu. Z chęcią wydzielenia Krakowa zwiększyła się samodzielność finansowa miasta, przejawiająca się we wszystkich resortach. W ubiegłych latach tylko 25 proc. wydatków pokrywano z własnych funduszy, obecnie już w prawie 37 proc., reszta zaś pokrywa się z dotacji budżetu centralnego. W przyszłym roku Rada będzie pokrywała swoje wydatki w prawie 90 proc., a więc działalność jej będzie prawie zupełnie oparta na dochodach własnych.

Zwiększenie samodzielności miasta wpłynęło na poprawę działalności finansowej i rzetelność przedsiębiorstw znajdujących się pod zarządem miejskim. Jedną, jak zakłady drzewne i szklarskie, po latach deficytowych działalności stały się już rentownymi, inne przechodzą na rentowność, a niektóre wracają z powrotem do miasta. Łatwiej bowiem rozwiązać aktualne zagadnienia tych przedsiębiorstw, skoro gospodarz w postaci Rady jest na miejscu, niż wówczas, gdy organ zarządzający znajduje się w Warszawie. Kilkuśmiłometrowa odległość nie mogła wpływać dodatnio na szybkie załatwianie spraw przedsiębiorstw krakowskich, zwłaszcza, że

były one tylko jednymi z dziesiątek, a nawet setek tego typu zakładów w całym kraju.

Usamodzielnienie daje też możliwość uregulowania stosunków między Radą a przedsiębiorstwami klubowego państwowego przemysłu. Idzie o to, aby część tych kwot, które oddają do budżetu centralnego została w pewnym procencie przekazana bezpośrednio do budżetu miasta. Jeśli przy tym zasada rentowności przedsiębiorstw miejskich będzie dalej stosowana i rozwiązywana, to jasne, że w przyszłości samodzielność finansowa mogłaby być absolutna, tj. dotacje ze strony państwa nie byłyby potrzebne.

Będzie mogli korzystając z wydzielenia miasta, przystąpić do nowego systemu angażowania ludzi na stanowiska kierownicze — drogą ogłaszanych w prasie konkursów. Ankiety propagandowe rozesłane do mieszkańców i uśrób radnych wykazały, że konkursy odpowiadają społeczeństwu. Dzięki nim można będzie wreszcie uzgodnić fachowości kadr. Zamierzamy wprowadzić egzaminy w poszczególnych przedsiębiorstwach przed komisjami złożonymi z wybitnych praktyków i teoretyków oraz określić czasokres, po którym można przechodzić na wyższe stanowiska. Duże środki przeznacza się też na przeszkolenie własnego personelu. Będzie ono prowadzone w dwu kierunkach: szkolenie kadr rzemieślniczo-robotniczych i urzędniczych.

Wszystkie te zamierzenia upoważniają do twierdzenia, że wpływ nieułatwiony na bardziej prawidłowe funkcjonowanie aparatu administracyjno-gospodarczego Rady.

Korzystając z lamów „Gazety Krakowskiej” pragnę przesłać wszystkim jej Czytelnikom, a także wszystkim mieszkańcom Krakowa najlepsze życzenia noworoczne. Życzę im przede wszystkim zdrowia i szczęścia osobistego, a także, aby w krótkim czasie mogli się doczekać choć części zrealizowania tych zamierzeń, które postawiła sobie do spełnienia Rada m. Krakowa w trosce o dobro mieszkańców naszego miasta. Oczywiście realizacja tych zamierzeń będzie zależała w dużej mierze od rozmiarów pomocy udzielonej przez społeczeństwo Radzie. Na pomoc tę liczymy i czekamy.



**Mówi St. Tuśkiński**  
Dyrektor Krak. Zarządu Handlu

**Samodzielność — zysk**

Usamodzielnienie Krakowa przyniosło w resortcie handlu eliminację zbędnego ognia organizacyjno-gospodarczego, jakim był na drodze Kraków Wydział Handlu — Warszawa MHW, Wojewódzki Zarząd Handlu. Przed rokiem miało ono w swoim budżecie 25 przedsiębiorstw handlowych, ale nie mogło nimi zarządzać. Zarządzanie bowiem leżało w kompetencji Wojewódzkiego Zarządu Handlu, jako organu wykonawczego WRN. W tym stanie rzeczy wpływ samej Miejskiej Rady Narodowej i jej organu na działalność przedsiębiorstw był znikomy. Wszystko, każda nawet najmniejsza sprawa, musiała być uzgadniana z „szczeblem wojewódzkim”. Na skutek tego dochodziło niejednokrotnie do paradoksów — np. zdarzało się, że krakowski Wydział Handlu postulał w MHW zwiększenie w danym okresie najbardziej potrzebnych artykułów na rynku, uzyskał nawet aprobatę swych żądań, a ile w praktyce z trudem wywalczono dodatkowe przydziały trafiały nie do inicjatora, a do województwa.

Teraz jest inaczej. Okazało się, że Kraków w porównaniu z innymi miastami był niedostatecznie zaopatrzywany w towary każdej niemal branży. Partycypowaliśmy w ogólnych obrotach krajowych w 2,93 proc., w masie towarowej zaś w dużo niższym procencie.

Efekty zmiany gospodarza są już widoczne. Oczywiście, nie możemy tu pominąć wysiłku dużej, bo 7-tyśosobnej armii pracowników zatrudnionych w 25 przedsiębiorstwach handlowych, nadzorowanych przez Krakowski Zarząd Handlu. Możemy w chwili obecnej stwierdzić, że obrotów towarowych wzrósł w stosunku do ubiegłego roku o 25 proc. W ciągu 1957 r. uzyskaliśmy na skutek starań dodatkowo ponad 250 ton mięsa i wyrobów mięsnych, 100 ton masła, 30 ton naczyni ocykanych i emaliowanych, a nadto dodatkowe ilości radiodiodoborników, pralek i rowarów. Tak więc poprawa zaznaczyła się również w branży przemysłowej.

Obecnie nie ma już deficytowych przedsiębiorstw — zmory naszej pracy w latach ubiegłych. Wypracowaliśmy dzięki temu poważny zysk ponadplanowy — z górą 14 milionów złotych — za 3 kwartały 1957 r.

Mimo tych osiągnięć istnieją jednak dalej trudności w naszej pracy — sprawa nadużyć i mank jest niestety, w dalszym ciągu aktualna. Przepuszczanie należy, że zmiany w tej dziedzinie przyniesie nowa ustawa w sprawie zaostrezenia sankcji za szkodliwość gospodarce oraz wzmożenie kontroli ze strony samych przedsiębiorstw i Zarządu Handlu.

**Mówi dr A. Gawalewicz**  
zast. przew. MKPG

**Z perspektywy jednorocznych doświadczeń**

Wydzielenie Krakowa niewątpliwie usprawniło kierowanie zyciem gospodarczym tak województwa, jak i miasta. Władze wojewódzkie, uwolnione od absorbujących je nadmierne problemów Krakowa, mogły całą swoją uwagę i wysiłek skoncentrować na pilnych zagadnieniach terenowych. Miasto Kraków zaś zamiast dwóch, jak to w praktyce było, uzyskało jednego gospodarza, dzięki czemu zostało zlikwidowane „dublowanie” zarządzania gospodarką miejską. Na nowa pozycja miasta uwidoczniła się najwyraźniej w pracach nad planem gospodarczym na 1958 rok, który jest pierwszym planem samodzielnego opracowania przez miasto w oparciu o wskaźniki centralne, konsultowane z czynnikami miejskimi bezpośrednio przy ministerstwie.

Mówiac o korzystnych skutkach gospodarczych wydzielenia Krakowa nie możemy pominąć faktu, że wypracowano pomiędzy władzami miejskimi i wojewódzkimi praktyczny sposób uzgadniania decyzji, które oddziaływały na jeden i drugi teren, jest nadal sprawą wielkiej wagi, a konieczność współpracy przy rozwiązywaniu wspólnych problemów jest w dalszym ciągu aktualna.

Wydzielenie Krakowa miało przede wszystkim w planach wojewódzkich. Wydzielenie miasta sprawiło, że choćby w samych kredytach inwestycyjnych gospodarka komunalna zyskała na 1958 rok znaczną poprawę, w zamian 22 milionów — otrzymała 39 milionów zł. Również na remonty budynków mieszkalnych uzyskaliśmy w stosunku do ubiegłych lat zwiększenie kredytów do wysokości 29,3 mln złotych, z 16,3 mln w danym okresie. Niezwykle ważnym dla nas osiągnięciem jest, że o użyciu tych kredytów miasto było decydowało samo. Dla przykładu można dodać, że w najbliższym czasie korzystając z samodzielności w gospodarowaniu przystępujemy do remontu dróg w mieście w szerokim zakresie, przeznaczając 63 proc. funduszy na pokrywanie dróg szutrowych asfaltem, celem podniesienia stanu sanitarnego i higieny miasta. Dzięki temu będziemy pomniejszać powierzchnię szutrową w mieście, która w dniu 31 grudnia 1957 roku wynosiła aż 76 proc. ogólnej powierzchni miejskich dróg.

Zaopatrzenie w wodę wzrosło w 1957 roku na skutek zainstalowania importowanych urządzeń ozonacyjnych. Pozwala one przy większym zapotrzebowaniu na wodę na czerpanie jej w dodatkowych ilościach z Wisły.

**Mówi G. Trafikowski**  
dyr. Miejskiego Zarządu Przemysłu

Kilka miesięcy, bezpośredniego nadzoru Rady Narodowej m. Krakowa nad działalnością przedsiębiorstw przemysłu terenowego, jest okresem zbyt krótkim, by móc w pełni ocenić korzyści, jakie stały się udziałem przemysłu w wyniku wydzielenia miasta. Mimo to w tym okresie zaobserwowano szereg faktów, które pozwalają na próbę wnioskowania.

Przede wszystkim — ograniczony terytorialnie zasięg działalności Zarządu Przemysłu pozwolił na wzmocnienie nadzoru nad całokształtem działalności gospodarczej przedsiębiorstw, co dało konkretne wyniki finansowe. Przedsiębiorstwa Przemysłu Terenowego, od lat planowo deficytowe, takie jak Krakowskie

Zakłady Szklarskie i Krakowskie Zakłady Drzewne, po raz pierwszy w bilansach kwartalnych roku 1957 wykazały zyski. Miasto, które w roku ubiegłym dopłaciło do ich działalności 4,5 mln zł, w roku bieżącym nie tylko nie będzie musiało tracić tych kwot, ale otrzyma jeszcze podobną wpłatę.

Towary wytwarzane przez przemysł terenowy będą obecnie rozprowadzane w pierwszym rzędzie

Ul. Wrocławskiej, gdzie spółdzielczość rozpocznie budowę 1300 izb. Inne haldy, rozproszone, będą prowadzone przy ul. Parkowej, Odrowąża, Mazowieckiej i Łazarza.

— Ilt będzie wykonawców tego poważnego, jak na nasze krakowskie stosunki planu?

— Głównymi wykonawcami będą tak, jak dotychczas, ZEM Nowa Huta i ZEM Kraków. Reszcie biorą na swe barki: SPB, Zjednoczenie Przemysłowe Budowy Huty im. Lenina i Krakowski Zespół Budownictwa Przemysłu Dobrego.

— Czego jeszcze możemy dowieść się o naszym froncie budowlanym?

— Bardzo dużo ciekawych rzeczy, ale też bardzo trudno wyczerpać to wszystko w krótkiej rozmowie. O wartość zamierzonego załogi nasze dokładają więcej sarań, aby oddawać obiekty, jak najlepsze jakościowo.

— Zyczymy więc mieszkańcom naszego miasta otrzymania obiecanych 8.000 izb, a resortowi, którym kierujeście wysiłkiem przekroczenia planu budownictwa na rok 1958! (cz)

zaspokojenia potrzeb mieszkańców Krakowa. Miejski Zarząd Przemysłu przejął od Wojewódzkiej Rady Narodowej zakłady spożywcze i zakłady krawiecko-kusnierskie położone na terenie miasta, co przyczyniło się w poważnym stopniu do zaspokojenia potrzeb krakowian.

Zainteresowanie działalnością przedsiębiorstwa Terenowego ze strony dzielnicowych rad narodowych stwarza możliwość dalszego rozwoju tego przemysłu, czego dowodem może być utworzenie pierwszego na terenie Nowej Huty Dzielnicowego Przedsiębiorstwa Przemysłu Terenowego. Niedawno powołane nieoficjalnie Prezydium Rady Narodowej w Nowej Hucie przedsiębiorstwo, pod nazwą Nowohucka Drukarnia Przemysłu Terenowego w Krakowie, posiada duże możliwości rozwoju, na odcinku usług wchodzących w zakres przemysłu graficznego.

Fuzja miejskich zakładów Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych z Przedsiębiorstwem Porządkowo-Rozbiórkowym z pionu gospodarki komunalnej, poszerzy możliwości rozwoju branży materiałów budowlanych, szczególnie poprzez wykorzystanie możliwości produkcyjnych Zakładu Produkcji Prefabrykatów przy ul. Wielickiej.

Gdyby jeszcze władze centralne wyraziły zgodę na przejście przez przemysł terenowy Krakowskich Zakładów Piwowarsko-Słodowniczych, to mielibyśmy pełny obraz przynależności organizacyjnej przemysłu terenowego na obszarze miasta.

ul. Wrocławskiej, gdzie spółdzielczość rozpocznie budowę 1300 izb. Inne haldy, rozproszone, będą prowadzone przy ul. Parkowej, Odrowąża, Mazowieckiej i Łazarza.

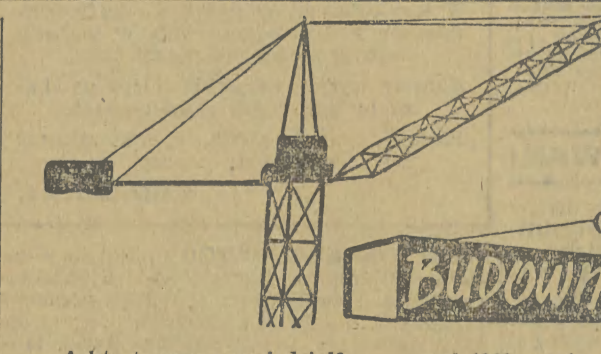
— Ilt będzie wykonawców tego poważnego, jak na nasze krakowskie stosunki planu?

— Głównymi wykonawcami będą tak, jak dotychczas, ZEM Nowa Huta i ZEM Kraków. Reszcie biorą na swe barki: SPB, Zjednoczenie Przemysłowe Budowy Huty im. Lenina i Krakowski Zespół Budownictwa Przemysłu Dobrego.

— Czego jeszcze możemy dowieść się o naszym froncie budowlanym?

— Bardzo dużo ciekawych rzeczy, ale też bardzo trudno wyczerpać to wszystko w krótkiej rozmowie. O wartość zamierzonego załogi nasze dokładają więcej sarań, aby oddawać obiekty, jak najlepsze jakościowo.

— Zyczymy więc mieszkańcom naszego miasta otrzymania obiecanych 8.000 izb, a resortowi, którym kierujeście wysiłkiem przekroczenia planu budownictwa na rok 1958! (cz)



— A kto to wam powiedział? — Widzieliśmy na własne oczy. Jutro uwracamy już w nowy rok, a tymczasem szereg bloków zamiast tęczniczymi słońcami puszkami, strażąc nierzadko pustymi otworami okiennymi.

— Tu należy się małe wyjaśnienie. Rok w budownictwie kończy się 7 stycznia. Do tego dnia wszystkie tegoroczne bloki będą zapięte na ostatni guzik. A jeżeli chodzi o plan, to nie tylko został on wykonany, ale przekroczone. Na przykład Kraków zamiast planowanych 1629 izb otrzy-

**Go? Gdzie? Kiedy?**

31 GRUDZIEŃ  
Wtorek

**TEATRY**  
SŁOWACKIEGO: „Gbury” — godz. 19. „Filomena Marturano” — godz. 20. 12.45. SALA KLUBU ZZK: „Dowód osobisty” — godz. 21. IM. H. MODRZEJEWSKIEJ: „Nigdy nie wiadomo” — godz. 19.15. „Znajda” — godz. 22.30. KAMERALNY: „Cyd” — godz. 19.15. MŁODEGO WIDZA: „Czy mamy się rozjeżdżić” — godz. 19.15 i 22. LUDOWY: nieczynny. RAPSOODYCZNY: „Legendy złote i błękitne” — godz. 19.15. GROTESKA: „Cyrk Tarabumba” — godz. 17. — TEATR „38” — nieczynny.

**KINA**  
APOLLO: „Młyn na Pądzle” — godz. 10, 12, 14. „Wujaszek z Ameryki” — godz. 16, 18. Program sylwestrowy z filmem „Trzej panowie na śniegu” — godz. 20. UCIECHA: „Monsther Ripols” — godz. 9.15, 11.30, 13.30. „Koniec nocy” — godz. 18. 18. Program sylwestrowy z filmem „Kochanek o północy” — godz. 20. 20. 15. 18. 20. „Utop w Wenecji” — godz. 19.15, 20. SZTUKA: „Karuzela Neapolitańska” — godz. 9.15, 11.30, 12.45. „Dwie godziny” — godz. 16, 18, 20. WOLNOC: „Decyzja” — godz. 10, 12, 14. „Nieznana dziewczyna” — godz. 16, 18. Program sylwestrowy z filmem „Trzej panowie na śniegu” — godz. 20. MŁ. GWARDIA: „Ali Baba i 40 rozbójników” — godz. 15.30, 17.30, 19.30. KRAKUS: „Sąd Boży” — godz. 16, 18, 20. WRZOS: „Przygody Pata i Patachona” — godz. 16, 18, 20. — SWIT: „Miałem 7 córek” — godz. 16, 18, 20. ŚWIATOWID: „Dzwiecznica z placu Hiszpańskiego” — godz. 16, 18, 20. — Mała sala ŚWIATOWIDA: „Zdarzyło się w Paryżu” — godz. 17, 19. MIKRO: „Mamy uciekiniera” — godz. 17 i 19.30. — CIEMIK: „Ganga” — godz. 19. ZWIĄZKOWIEC: nieczynny. DOM ZOLNIERZA: „Fernand cowboy” — godz. 16, 18.

**DYZURY**  
INTERNISTYCZNY: III Klinika Chorób Wewnętrznych, ul. Kopernika 17. CHIRURGICZNY: III Klinika Chirurgiczna AM, ul. Prądnicka 37. POŁOŻNICZY: II Klinika Położnictwa i Chorób Kobiecych AM, ul. Prądnicka 37. OKULISTYCZNY: Oddział Chorób Oczu PŚK, ul. Kopernika 17.

**APTEKI**  
Grodzka 17, pl. Matejki 2, Boh. Sielingu 77, Senatorska 5, Bronowicka 38, Borek Fałęcki — ul. Główna.

**RADIO**  
NAJCIEKAWSZE AUDYCJE  
Godzina 12.20: Wiejskie nowiny. — 15.05: Program dnia. 15.10: Muzyka ludowa. 15.30: Aud. dla dzieci. 16.00: Wadoł. koncert. 16.05: Aud. z Rzeszowa. 16.50: Porady praktyczne dla kobiet. — 17.00: Wiadomości ziemi rzeszowskiej. 17.05: Dziennik krakowski. 17.20: Piosenki. — 17.35: Rozmaitości młodzieżowe. — 17.50: Koncert żywcem. 18.30: Wiadomości. 18.35: Muzyka i aktualności. 19.15: „Magaryn muzyczny”. 20.00: Dziennik wieczorny. 20.25: Muzyka i pogaduszki sylwestrowe. 20.45: Szopka. 21.15: Muzyka taneczna i pogaduszki sylwestrowe. 21.30: Kabelet literacki. 22.30: Muzyka taneczna i pogaduszki sylwestrowe. 23.00: Muzyka taneczna. 24.00: Taśma z kurentem. 0.01: D. c. muzyki. 0.15: Życzenia dla słuchaczy.

**1 STYCZEŃ**  
Środa

**TEATRY**  
SŁOWACKIEGO: „Gbury” — godz. 19.15. SALA KLUBU ZZK: „Dowód osobisty” — godz. 19.15. IM. H. MODRZEJEWSKIEJ: „Święta Joanna” — godz. 19.15. KAMERALNY: „Cyd” — godz. 19.15. MŁODEGO WIDZA: „Kalf Bećian” — godz. 11. „Pocieszne wykłusnie” i „Szata weselna” — godz. 19.15. LUDOWY: „O dwóch takich co ukradli księżyc” — godz. 15, 17, 19. „Nowy dom Kiszoł” — godz. 19.15. RAPSOODYCZNY: „Legendy złote i błękitne” — godz. 19.15. GROTESKA: „Cyrk Tarabumba” — godz. 17. TFATR „38”: „Konfederacja” i „Akt bez słów” — godz. 20.15.

**KINA**  
APOLLO: „Dziadek Hassan” — godz. 10, 12, 14. „Wujaszek z Ameryki” — godz. 16, 18, 20. UCIECHA: „Trzej panowie na śniegu” — godz. 9.30, 11.30, 13.30. „Koniec nocy” — godz. 16, 18, 20. WANDA: Program dla dzieci — godz. 10, 11.15, 12.30. „Utop w Wenecji” — godz. 16, 18, 20. SZTUKA: „Edward i Karolina” — godz. 10, 12, 14. „Dwie godziny” — godz. 16, 18, 20. WARSZAWA: „Nieznana dziewczyna” — godz. 10, 12. „Decyzja” — godz. 16, 18, 20. WOLNOC: „Kochanek o północy” — godz. 10, 12. „Miałem 7 córek” — godz. 16, 18, 20. MŁ. GWARDIA: „Ali Baba i 40 rozbójników” — godz. 10, 12. „Ali Baba i 40 rozbójników” — godz. 15.30, 17.30, 19.30. WRZOS: Program dla dzieci — godz. 10, 11.15, 12.30. „Przygody Pata i Patachona” — godz. 16, 18, 20. KRAKUS: Program dla dzieci — godz. 11, 12, 13, 15. „Sąd Boży” — godz. 15, 17, 19. SWIT: Program dla dzieci — godz. 10, 11.15, 12.30. „Miałem 7 córek” — godz. 16, 18, 20. ŚWIATOWID: „Skarby sutana” — godz. 10, 12. „Dzwiecznica z placu Hiszpańskiego” — godz. 16, 18, 20. Mała sala ŚWIATOWIDA: „Zdarzyło się w Paryżu” — godz. 17, 19. MIKRO: „Bajki dla dzieci” — godz. 10, 11.15, 12.30. „Mamy uciekiniera” — godz. 14.30, 17, 19.30. CHIRURGICZNY: „Ganga” — godz. 15, 17, 19. DOM ZOLNIERZA: „Fernand cowboy” — godz. 16, 18, 20.15.

**DYZURY:**  
INTERNISTYCZNY: Szpital im. Narutowicza, ul. Prądnicka 37. CHIRURGICZNY: Szpital im. Biernackiego, ul. Trzynińska 11. POŁOŻNICZY: I Klinika Położnictwa i Chorób Kobiecych AM, ul. Kopernika 17. OKULISTYCZNY: Klinika Chorób Oczu AM, ul. Kopernika 17.

**APTEKI**  
Tak, jak w dniu 31 grudnia 1957 r.

**RADIO**  
NAJCIEKAWSZE AUDYCJE  
10.30: „Gość sylwestrowy” — aud. poetycko — żartobliwa. 11.00: Koncert żywcem. 12.04: D. c. koncertu żywcem. 12.50: Radiostacja młodzieżowa. 13.20: Kolędy w wyk. chóru żeńskiego „Akord”. 13.40: „Kolęda, kolęda”. 18.00: Koncert chopinowski. 18.30: „Serce ma swój rozum”. 19.30: Ork. taneczna PR pod dyr. K. Turwicza. 20.00: Dziennik wieczorny. — 22.40: Gra zespołu J. Haralda. 23.20: Muzyka taneczna. 23.50: Ostatnie wiadomości.